WYDANIE: A B C D

Cena 10 groszy

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIV. | ŚRODA, 22 STYCZNIA 1936 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 22

RUDYARD KIPLING
znakomity pisarz angielski zmarł w Londynie.

GEN. GRAZIANI,
ma zostać wodzem naczelnym armji włoskiej w Abisynji.

Nowy król Anglji Edward VIII
uroczyście wstąpił na tron
Dziś ogłoszony został w pałacu św. Jakóba manifest o zmianie monarchy

Londyn, 22 stycznia.

Tajna rada królewska zgromadziła się, jak wiadomo, wczoraj w pałacu św. Jakóba, który był dotychczas rezydencją ks. Walji. Po oznajmieniu członkom rady o zgonie monarchy, **sekretarz odczytał tekst manifestu, który został przez powołanych do tego członków rady podpisany. Rada złożyła następnie przysięgę na wierność królowi Edwardowi VIII, której towarzyszyło tradycyjne całowanie ręki królewskiej.**

Po tej ceremonji Edward VIII złożył stosowną deklarację o wstąpieniu swem na tron. Ogłoszenie manifestu o wstąpieniu króla na tron nastąpiło dziś o g. 10 rano w pałacu św. Jakóba. Przy zachowaniu średniowiecznego ceremonjału odczytano manifest, poczem gwardja oddała stosowne honory. Flagi opuszczone do połowy masztu zostały podniesione i będą powiewały przez cały dzień dzisiejszy, poczem od czwartku na znak żałoby zostaną znów opuszczone do połowy masztu.

W Hyde Parku, artylerja oddała salwę honorową na cześć nowego króla, oddając 41 strzałów armatnich, to jest tyle ile lat liczy nowy król. Manifest o wstąpieniu Edwarda VIII na tron angielski odczytany został następnie w City, przed gmachem giełdy.

Pierwsza mowa nowego króla
„Pójdę w ślady mojego ojca"...

LONDYN, 22 stycznia.

(PAT) Na odbytem wczoraj uroczystem posiedzeniu tajnej rady królewskiej, na którem Edward 8-my formalnie proklamowany został królem, co obwieszczono dzisiaj publicznie narodowi, król wygłosił następujące pierwsze swe przemówienie:

„Wasze Królewskie Wysokości, lordowie i gentlemeni.

Niezastąpiona strata, którą poniosło imperjum brytyjskie przez śmierć Jego Królewskiej Mości mego ukochanego ojca, obarczyła mnie obowiązkami zwierzchnictwa. Świadom jestem tego, jak bardzo wy i wszyscy moi poddani współczujecie ze mną w moim smutku, i wiem również, że pełne miłości współczucie okazywane jest także mojej drogiej matce w jej ciężkiej niedoli.

Gdy ojciec mój stał tutaj przed wami 26 lat temu, oświadczył on, że jednym z celów jego życia będzie obrona rządów konstytucyjnych. W tej mierze zdecydowany jestem pójść w ślady mojego ojca i pracować tak, jak on to uczynił w ciągu całego swego życia, dla szczęścia i dobrobytu wszystkich klas moich poddanych.

Z zaufaniem liczę na lojalność i oddanie moich narodów na przestrzeni całego imperjum oraz na mądrość ich parlamentów, że w tem ciężkiem zadaniu mnie podtrzymają, i zanoszę modły do Boga, aby kierował mną przy spełnianiu tego zadania".

EDWARD VIII,
nowy król Anglji.

Jerzy V do końca odegrał swą rolę...
Przemówienie prem. Baldwina poświęcone pamięci zmarłego monarchy

Londyn, 22 stycznia.

(PAT) Premier Baldwin wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci króla Jerzego. Miljony ludzi — powiedział premjer — podobnie, jak ja, mają wrażenie, iż zabrano im serdecznego i drogiego przyjaciela i że przez czas dłuższy świat będzie wydawał się bez niego biedniejszym i zimniejszym. Miljony rąk ze współczuciem wyciągają się ku królowej, a łzy współczucia łączą się z jej łzami.

Król nie zaznał odpoczynku podczas swego 25-letniego panowania. Świat ca**ły znajdował się w stanie poruszenia i** król nie znał okresu, kiedy mógłby na przeciąg dwóch czy trzech lat, patrząc w przyszłość, przypuszczać, iż będzie panował pokój i ład i że nic nie zakłóci jego spokoju, ani spokoju jego ludu. Świat w tym okresie znajdował się w stanie delirium a król do **końca odegrał** dzielnie swą rolę.

Wspominając o jubileuszu, jaki król obchodził w roku zeszłym, Baldwin oświadczył, iż w ciągu miesięcy, które bezpośrednio potem nastąpiły, spokój i dobroć króla wzrosły jeszcze bardziej, był jeszcze bardziej niż zwykle uprzejmy.

Premjer odniósł wrażenie, iż król był gotów do tej dalekiej podróży, w którą miał tak prędko się udać. W czasie swej ostatniej choroby, król nie przestawał interesować się sprawami państwa.

Kiedy, po dłuższym okresie nieprzytomności powróciła mu świadomość, zapytał swego sekretarza, co słychać z imperjum. Kiedy sekretarz odpowiedział mu, iż wszystko jest dobrze, co dotyczy imperjum, król podziękował mu uśmiechem i wkrótce potem utracił przytomność.

Zasadą jego życia było spełnienie obowiązku do ostatnich granic. Król Jerzy przekazał swemu synowi tron, który otrzymał od swego ojca. Przekazuje ten tron ze wzmocnionemi fundamentami, podniesionym autorytetem moralnym i powagą.

Losy wojny w Abisynji
rozstrzygną się na wyżynach Harraru. — Po zwycięstwie gen. Graziani

Rzym, 22 stycznia.

(PAT) „Gazetta del Popollo", omawiając wyniki zwycięstwa gen. Graziani nad rasem Desta, wyraża opinję, **że zajęcie Filtu posiada wielką doniosłość, ponieważ miejscowość ta odległa jest tylko o 100 klm. od Neghelli, gdzie znajduje się centrum zaprowiantowania, zgromadzonego dzięki transportom, przybyłych z angielskiej kolonji Kenya.**

Dalej autor zwraca uwagę na fakt, **że w ostatnich bitwach brał udział dedżak Beiene Meret, zajmując pozycję centralną pomiędzy siłami rasa Nasibu na lewem skrzydle abisyńskiem i siłami rasa Desty na prawem.** Zadaniem armji Dedżaka Beiene Meret, który ostrożnie posuwał się wzdłuż Ganale Doria i Uebi Gestro było zaatakowanie wojsk włoskich z prawego skrzydła i wtargnięcia wgłąb Somali włoskiej.

Dziś siły Dedżaka Beiene Mereta zostały rozbite i rozproszone. Niewątpliwie gen. Graziani nie omieszka w pełni wykorzystać zwycięstwa, i po rozprawieniu się z rasem Desta i Dedżakiem Beiene Meret **zechce podjąć przerwaną rozgrywkę z rasem Nasibu pod Gorrahei.**

Obecnie sytuacja zmieniła się całkowicie. Niedawno stosunek sił był jak 3:1, a dziś można mówić o stosunku 1:1. Gen. Graziani może obecnie posuwać się w kierunku Ogadenu bez obawy zagrożenia na lewem skrzydle, oraz liczyć na współudział i pomoc sułtanów somalijskich, którzy zgłosili uległość wobec Włoch.

W konkluzji pismo twierdzi, że Somalja stanie się najważniejszym odcinkiem terenu wojennego. **Na wyżynach Harraru muszą się rozstrzygnąć losy wojny. Wyżyna ta posiada szczególnie ważne znaczenie, ponieważ przebiegają najważniejsze drogi, któremi idą transporty z Somalji francuskiej i angielskiej.** Osiągnięcie i zajęcie tej wyżyny jest stosunkowo znacznie łatwiejsze drogą **od południa przez Ogaden, niż od północy.**

Dziś niema
ciągnienia loterji

Dziś niema ciągnienia loterji państwowej, wobec czego w dniu dzisiejszym loteryjne wydanie „Expressu" nie ukaże się.

Jutro, t. j. **w czwartek,** oraz **w piątek i sobotę** odbędą się ostatnie trzy **dodatkowe** ciągnienia loterji, których wyniki poda „Express" w swych loteryjnych wydaniach.

Nr. 2

obrazkowego tygodnika przygód wesołych i ciekawych p. t.

„KARUZELA"

już ukazał się w sprzedaży.
Treść:

PAT i PATACHON
sprzątają śnieg.
Nowa serja kawałów popularnych figlarzy,

FERDEK i MERDEK
zakładają się.
Ucieszne przygody pary sympatycznych łazików.

PLUMPEK
gubi perukę.
Nowy kapitalny popis komicznego pechowca.

OSIOŁEK-WESOŁEK
uczy się tańczyć.
Wesołe przygody czworonożnego niedorajdy.

Polowanie skrzydlatych ludzi
Nowy rozdział powieści rysunkowej p. t. WYSPA CUDÓW.

Wyprawa Jasia do Brazylji
Dalszy ciąg przygód białego chłopca wśród czarnych dzikusów. Obie powieści zawierają dokładne streszczenia pierwszych rozdziałów.

NOWA GRA TOWARZYSKA
p. t. „PRZEZ CAŁĄ POLSKĘ"— ciekawa i pouczająca podróż przez wszystkie miasta kraju.

DLA DZIEWCZĄT
Specjalna kolumna, zawierająca liczne wzory robótek łatwiejszych i trudniejszych, oraz rady i wskazówki z zakresu gospodarstwa domowego.

„KARUZELA"
tygodnik dla dzieci, młodzieży i dorosłych.

barwny, wesoły i ciekawy

Cena numeru 10 groszy

4-CH DORADCÓW CZARNEGO CESARZA

Najgenjalniejszy wódz afrykański i najbogatszy człowiek w Etopji. —Ras Aielu stu-procentowym Europejczykiem.—Zaciekły wróg Włochów

Kto stoi na czele armji Negusa

(z) Prócz europejskich doradców, których rola ogranicza sie do porad czysto strategicznych, Haile Selassie posiada w swem najbliższem otoczeniu **czterech głównych konsultantów,** którzy będąc wodzami armji, stanowią równocześnie główną jego podporę. Charakterystyka tych czterech rasów znalazła się na łamach jednego z dzienników paryskich.

Ras Kassa, gubernator prowincji Bakhemeder, jest głównodowodzącym lewego skrzydła północnej armji abisyńskiej. Uchodzi on za **najbogatszego człowieka w Etjopji.** Pod dowództwem rasa Kassy znajduje się **120-tysięczna armja,** doskonale uzbrojona i ślepo mu posłuszna. Z natury swej ras Kassa jest człowiekiem opanowanym, odznaczającym się wyjątkowo zimną krwia. Stanowi on pod każdym względem **typ idealnego wodza afrykańskiego,** wykonywującego swą władzę w oparciu o wpływy wyższych dostojników kościoła i trzymającego swych podwładnych w pełnym szacunku dystansie.

Drugim najbliższym doradcą Negusa jest **ras Aielu,** gubernator prowincji Wolkayt na północnym zachodzie Abisynji. Ten ras uchodzi za **utalentowanego stratega,** przyczem zdolności swe za dokumentował już kilkakrotnie przez przeprowadzone z powodzeniem operacje wojenne w Erytrei. Pod względem swych przekonań ras Aielu jest **stuprocentowym Europejczykiem.** Wódz ten posiada imponującą postawę, jest mądry i dowcipny. Europejczycy uważają rasa Aielu za doskonałego organizatora i jednego z najlepszych strategów abisyńskich. Dowodzi on **60-tysięczną armią,** która jest jednak niezbyt dobrze uzbrojona i posiada słabe wyszkolenie wojenne.

Całkowitem przeciwieństwem pierwszych dwuch jest **ras Seyum,** dowódca **armji pod Makalle.** Mimo, że w żyłach Seyuma płynie królewska krew, jest on człowiekiem bardzo **demokratycznym i w obejściu ze swymi poddanymi i podwładnymi zdradza niezwykłą prostotę.** Dzięki temu cieszy się on taką sympatją w oddziałach wojskowych, jak żaden inny dowódca.

Wychowany w duchu kultury europejskiej, ras Seyum jest jej **gorącym zwolennikiem i sympatykiem Genewy,** będąc równocześnie nieprzejednanym wrogiem Włochów. Niejednokrotnie już ras Seyum wyrażał swe niezadowolenie ze sposobu, w jaki prowadzona jest obecna wojna i usiłuje przekonać Negusa o konieczności **„przyśpieszenia bezlitosnych wystąpień" wobec Włochów.** Armja jego składa się z 50.000 żołnierzy, których uzbrojenie również pozostawia wiele do życzenia.

Czwartym z głównych doradców cesarza jest **ras Nassibu, gubernator Harraru,** głównodowodzący wojsk abisyńskich na froncie ogadeńskim. Jako człowiek wysoce wykształcony i posiadający wielkie zdolności strategiczne, cieszy się on dużym autorytetem i posiada znaczne wpływy w Abisynji. Jest to typowy przedstawiciel nowej Abisynji, usiłujący zaszczepić na gruncie czarnego lądu **kulture europejską** w czasie możliwie najkrótszym. Pod dowództwem rasa Nassibu znajduje się 60.000 doskonale wyszkolonych i dobrze uzbrojonych żołnierzy.

Oto jak wygląda charakterystyka czterech głównych dowódców i doradców Negusa, czterech wodzów. będących księciami krwi i posiadających na swych terytorjach władzę, z jakiej korzystają udzielni książęta. Są oni mimo to całkowicie solidarni, jeżeli chodzi o konieczność połączenia Abisynji i zreorganizowania jej w duchu spółczesnej cywilizacji europejskiej.

Ślub sobowtórów gwiazd filmowych

„Mae West" i „Gary Cooper" zaślubieni...—„Greta Garbo" wśród gości weselnych. —Owacje tłumów na cześć „znakomitych artystów"

(sb) Holywood miał w ciągu ostatnich kilku dni niezwykłą sensację. Dwaj znani artyści połączyli się węzłem małżeńskim. Przed urząd stanu cywilnego zajechała wspaniała limuzyna, z której wysiadła piękna niewiasta. Wszyscy poznali natychmiast, **że jest to Mae West.**

Po chwili zajechała druga limuzyna, z której wysiadł znany gwiazdor, bożyszcze tysiąca kobiet — **Gary Cooper.**

Wkrótce przed urzędem stanu cywilnego zebrały się liczne tłumy, które pragnęły zgotować nowożeńcom owację. Przybyli również przedstawiciele prasy a policja z trudem utrzymywała porządek. Na uroczystość ślubną przyjechali znani artyści filmowi. Tłumy wznosiły na ich cześć owację.

W pewnej chwil izajechało auto, z którego wysiadła czarująca niewiasta. Rozległy się okrzyki:

„Niech żyje Greta Garbo".

W tej chwili jednak wszyscy przypomnieli sobie, **że Grety Garbo niema w Hollywood,** ponieważ od wielu miesięcy już bawi w swojej ojczyźnie. Na ślub Mae West i Gary Coopera przybył **sobowtór „Boskiej Grety".**

Po kilkunastu minutach formalności w urzędzie stanu cywilnego zostały załatwione. Mae West w pięknej białej jedwabnej sukni z bukietem lilij opuściła biuro urzędu. Obok niej kroczył młody małżonek, trochę zdenerwowany. **Tłum szalał z zachwytu, patrząc na tę piękną parę.** Wśród tysiąca okrzyków i wiwatów na cześć młodej pary, nowożeńcy odjechali.

Fotografowie prasowi zrobili szereg zdjęć, które następnego dnia ukazały się w pismach. Dopiero po kilku dniach okazało się, że **słynni artyści ekranu wcale nie połączyli się węzłem małżeńskim. Poprostu sobowtór Mae West wyszedł zamąż za sobowtóra Gary Coopera.**

Sobowtór wielkiego artysty filmowego jest jego sekretarzem i nazywa się Eugenjusz Henderson. Załatwia całą jego korespondencję miłosną oraz reguluje jego rachunki. Żoną jego została Helena Holbrook. **Jest ona podobna do słynnej artystki. jakby była jej bliźniaczą siostrą.** Również figure ma taką samą. Na niej więc **mierzy się wszystkie suknie, na niej próbuje się efekty świetlne.** Helena Holbrook rozpoczyna z partnerami czytanie ról — **jednem słowem — zastępuje artystkę aż do chwili dokonywania zdjęć.** Gdy jednak sceny trzeba uwiecznić na taśmie filmowej — zjawia się przed objektywem prawdziwa artystka. Helena Holbrook otrzymuje wysokie wynagrodzenie. Musiała się więc zobowiązać, **że nigdy nie zdradzi tajemnic artystki i zdjęcie jej nie ukaże się w prasie.** Tymczasem stało się inaczej.

Sobowtóry słynnych gwiazd filmowych poznali się i pokochali się. Miłość ich przypieczętowana została związkiem małżeńskim, a niedyskretni **dziennikarz zdradzili tajemnicę prawdziwej Mae West...**

Cztery tysiące dolarów za lewe ucho...

Niesamowita tranzakcja miljonerki z żoną bezrobotnego

(mh) W jednym z dzienników amerykańskich ukazało się niedawno ogłoszenie następującej treści:

„Potrzebne lewe ucho — zapłacę 2.500 dolarów".

Ogłoszenie to zamieściła żona pewnego bogatego przemysłowca z Chicago, która postradała ucho podczas katastrofy samochodowej. Udała się ona do znajomego chirurga, który przyrzekł naprawić przykry defekt pod warunkiem, **że pacjentka dostarczy mu oryginalnego ludzkiego ucha.**

W dzień, po ukazaniu się ogłoszenia, nadeszła do administracji pisma oferta **od matki kilkorga dzieci, której mąż, chory od kilku miesięcy chorobą, nie mógł zarabiać na życie.** Rodzina chorego znosiła głód i nędzę, nie widząc znikąd ratunku, ni pomocy. Przeczytawszy dziwne ogłoszenie, dzielna kobieta zdecydowała się na operację ucha, zażądała jednak ceny **czterech tysięcy dolarów.**

Tranzakcja doszła do skutku.

Czy ras Gugsa został rozstrzelany?...

Fantastyczne wersje krążą dokoła osoby zdrajcy czarnego cesarza

(z) Korespondenci pism angielskich zdradzają wiele zainteresowania dla losu **rasa Gugsy,** którego zdrada wywołała w swoim czasie duże poruszenie. Niektórzy dziennikarze angielscy donoszą, że w Rzymie kursują pogłoski, jakoby **ras Gugsa nie żył.** Jedni mówią, że **zginął on podczas walki między Włochami a Abisyńczykami, inni znów, — że został rozstrzelany przez dowództwo włoskie za szpiegostwo.** W związku z tą ostatnią wersją opowiadają, że ras Gugsa urządził wielkie przyjęcie w swoim pałacu w Makalle, na które zaprosił kilku oficerów włoskich. Podczas libacji uzbrojeni bojownicy rasa Gugsy **mieli jakoby rzucić się na Włochów i wyciąć ich w pień.** W rezultacie miało nastąpić rozstrzelanie Gugsy.

Żadna z tych pogłosek nie znalazła dotąd oficjalnego potwierdzenia. Z kół dobrze poinformowanych twierdzą jednak, że w ostatnim czasie dowództwo włoskie dokonało **licznych egzekucyj na szpiegach abisyńskich** wykrytych na tyłach armji włoskiej.

„Djamentowy" jubileusz Amsterdamu

Jedyna branża na świecie, która oparła się kryzysowi

(sb) Amsterdam obchodzi obecnie **500-lecie swojej karjery na polu djamentowem.** Pół tysiąca lat minęło od chwili, gdy miasto to stało się centralą handlu djamentami. Jak twierdzą w kołach zainteresowanych, **branża djamentowa nigdy nie cierpiała naskutek kryzysu.** Nawet w czasie gdy panowała na świecie największa depresja finansowa Amsterdam nie ponosił nigdy żadnych strat.

W ciągu ostatnich kilku lat, gdy sytuacja poprawiła się nieco — odczuła to w pierwszym rzędzie branżą brylantowa. Kamienie wzrosły znacznie w cenie. Przyczyny tego zjawiska należy się doszukiwać w tem, że brylant jest zawsze popularny, wiecznie atrakcyjny, a dzięki swym małym rozmiarom nadaje się do łatwego transportu. **Największy kryzys przeżywał przemysł djamentowy** pod koniec 17-go wieku. W Amsterdamie było zatrudnionych wowczas 6-ciu szlifierzy i wszyscy oni zostali bez pracy. Było to największe nasilenie kryzysu w tej branży.

WOLNA TRYBUNA

PANI ADELA W. W JĘDRZEJOWIE. Niech Pani narazie jedzie do sióstr do Katowic i rozejrzy się w sytuacji. Jeżeli uda się Pani otrzymać intratne zajęcie, to może Pani zostać w Katowicach i starać się dopomóc materjalnie pozostałej rodzinie. Jedna siostra powinna jednak zostać przy ojcu i bracie dla prowadzenia im gospodarstwa z czem dwaj mężczyźni nie dadzą sobie rady. Jeżeli nie uda się Pani, względnie siostrze, znaleźć zajęcia w Katowicach: to może Pani wówczas wrócić do domu i zamieszkać razem z ojcem. Do Katowic jeździłybyście wówczas z siostrą na zmianę, dla spędzenia tam świąt, wakacyj, lub tak sobie dla odświeżenia wrażeń.

„CYGAŃSKIE OCZĘTA" (miejscowość nie podana) ma list w redakcji „Il. Expressu". List zostanie Pani przesłany po nadesłaniu swego dokładnego adresu oraz znaczka na porto.

„NIECIERPLIWA ZILI" W JĘDRZEJOWIE. Adres owego pana jest nam nieznany.

„CECYLJA" W TARNOWIE. Odszkodowanie z tytułu wypowiedzenia pracy nie należy się ponieważ Pani sama ustąpiła z zajmowanego stanowiska. Co się zaś tyczy zwrotu części wpłaconych rat na fundusz emerytalny, zechce Pani napisać do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, dział ubezpieczeń emerytalnych, z zapytaniem czy należy się Pani częściowy zwrot wpłaconych sum, skoro rezygnuje Pani z dalszego ubezpieczenia. Powinna Pani załączyć znaczek na odpowiedź i w liście powołać się na numer swej książeczki ubezpieczeń emerytalnych do których wpisywane były składki. Odpowiedzi udzielać może tylko Z. U. S. albowiem musi zbadać ilość zaliczonych Pani miesięcy składkowych.

PAN MICHAŁ J. W SĘDZICHOWIE. Niech się Pan w tej sprawie poradzi adwokata, chociaż naogół sprawa jest bardzo wątpliwa i obawiam się, że w żadnym wypadku nie uda się Pani znikąd otrzymać odszkodowania z tego tytułu. Może jednak adwokat znajdzie jakiś punkt zaczepienia, przewidziany prawem.

Walka z potworem o czarną perłę

Czarny nurek wyłowił miljon złotych z dna morskiego

(sb) Wielką sensację wśród jubilerów wywołało pojawienie się na rynku **olbrzymiej, czarnej perły.** Wiadomość ta obiegła lotem błyskawicy cały świat. Od lat już, perły dostarczane na rynek w Sansibar nie osiągnęły tak wielkiej ceny, jak właśnie obecnie wydobyta czarna perła.

Kosztowne te niegdyś precjoza, obecnie spadły znacznie w cenie. Masowa produkcja japońska, hodowla ostryg, które wytwarzają perły, oraz produkcja sztucznych pereł przyczyniły się do znacznego spadku ich cen. Natomiast wzrosły w cenie perły kolorowe. **Perły o kolorze zielonkawym, niebieskawym, lub różowym są dziś o wiele droższe od zwykłych pereł białych.** Im perła jest ciemniejsza, tem jest większa jej cena. O wyłowieniu czarnej perły nikt dotychczas nie marzył. **Niezwykły ten sukces przypadł jednemu z czarnych niewolników,** którzy znajdują się na usługach Armeńczyków, w Persji. Zdobycie perły nastąpiło w niecodziennych okolicznościach. Jak zwykle, nurek udał się na pełne morze. Po chwili ujrzał na dnie **wielką rafę koralową, do której przyczepiło się tysiące ostryg.** Uzbrojony w nóż i niewielki koszyczek, spuścił się nurek na dno morskie. Zgarnął pewną ilość muszli do koszyka i miał zamiar wrócić na powierzchnię. W tej chwili został **zaatakowany przez niewielką ośmiornicę. Nurek musiał stoczyć z napastnikiem zażartą walkę, z której jednak wyszedł zwycięsko.**

Po powrocie do barki, padł nieprzytomny spowodu upływu krwi. Gdy wreszcie wrócił do siebie, stwierdził, że w czasie walki **zgubił wszystkie ostrygi — oprócz jednej. Po otwarciu jej — znalazł piękną perłę. Miała kolor ciemno - zielony, prawie czarny.** Zgodnie ze swemi obowiązkami, oddał ją nurek panu, u którego pracuje.

Czarną perłę sprzedano za **fantastyczną sumę 40.000 funtów szterlingów, czyli miljona złotych.**

Wielka narada związków zawodowych w Łodzi

Postulaty świata pracowniczego przesłane zostaną przez urząd wojewódzki międzyministerjalnej komisji

W przededniu zmian w ustawodawstwie pracy

Łódź, 22 stycznia.

(k). Pod przewodnictwem insp. pracy Wyrzykowskiego w dniu wczorajszym odbyła się **wielka narada przedstawicieli wszystkich związków robotniczych i pracowniczych w Łodzi.**

W naradzie tej, która trwała od godz. 10-ej rano do 2-ej po poł., udział wzięli przedstawiciele **okręgowej komisji związków zawodowych, Zw. Zaw. „Praca“, Z.Z.Z., Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, Z.Z.P., unji zawodowej pracowników umysłowych i t. d.**

Przedstawiciele poszczególnych organizacyj zawodowych zreferowali p. insp. Wyrzykowskiemu obecną sytuację w poszczególnych fabrykach i przemysłach oraz **wysunęli cały szereg postulatów świata robotniczego i pracowniczego w Łodzi.**

KLASOWE ZWIĄZKI ZAWODOWE domagały się wprowadzenia **6-godzinnego dnia pracy, celem zatrudnienia** wszystkich bezrobotnych, wprowadzenia **większych kar na łamiących ustawy robotnicze i umowy zbiorowe pracodawców,** znowelizowania ustawy o urlopach, w tym sensie, aby dorośli robotnicy korzystali z 8 i 15 dni płatnych urlopowych a młodociani z 14 dni.

Następnie przedstawiciele klasowych związków zowodowych domagali się **znowelizowania ustawy o zapomogach** dla bezrobotnych oraz **znowelizowania ustawy scaleniowej** w duchu robotniczym przez wprowadzenie samorządu ubezpieczonych.

Domagano się, aby znowelizowana została ustawa przemysłowa w ten sposób, **by władze nie wydawały świadectw przemysłowych na fikcyjne przedsiębiorstwa,** uciekające od przestrzegania obowiązujących przepisów, jak również wysunięto żadanie wprowadzenia **zakazu tworzenia spółdzielni robotniczych, które wydzierżawiają robotnikom krosna.**

W dalszym ciągu domagano się **przyznania odpowiednich sum na tegoroczne roboty sezonowe,** celem zatrudnienia wszystkich bezrobotnych w Łodzi, wprowadzenia bezpłatnej pomocy lekarskiej dla wszystkich, którzy z tej pomocy obecnie nie korzystają oraz utworzenia jednej Izby Pracy, **obniżenia cen biletów tramwajowych dla robotników i taryfy za prąd elektryczny.** Zgłoszono także żądanie wprowadzenia urlopów dla dozorców domowych i służby domowej.

Przedstawiciele **CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ZJEDN. ZAW.** domagali się **zwiększenia kontroli zakładów przemysłowych** oraz wskazywali na **konieczność ogłoszenia ustawy o umowach zbiorowych.** Dotychczas niema bowiem podstaw prawnych do zmuszenia do zawarcia umowy zbiorowej i w wielu przemysłach **robotnicy są przez to wykorzystywani.**

Zaproponowano, aby zwrócić się do **międzyministerjalnej komisji z prośbą o** wydanie odpowiedniego zarzadzenia, na mocy którego pracodawcy byliby zmuszani do zawarcia umowy zbiorowej.

Następnie przedstawiciele Chrz. Zjednoczenia Zaw. domagali się nałożenia na robotników obowiązku komunikowania, **jakie firmy nie przestrzegają obowiązujących przepisów** i zagwarantowania robotnikom, że nie będą pokrzywdzeni w takich wypadkach.

W ostatnim postulacie Chrz. Zjedn. Zaw. domaga się **przyznania robotnikom fabrycznym zasiłków za przepracowanie 20 tygodni w roku kalendarzowym.**

Przedstawiciele **ZW. ZAW. „PRACA“** domagali się **ścisłego przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy, zwiększenia bezpieczeństwa pracy w fabrykach i zakładach pracy, ochrony delegatów fabrycznych przed wydalaniem ich z pracy, obniżenia taryfy tramwajowej i elektrycznej, ustawy o umowach zbiorowych oraz jednej Izby Pracy w Łodzi.**

PRZEDSTAWICIELE Z. Z. Z. poza postulatami w sprawie przestrzegania umów zbiorowych i ustawy o czasie pracy zgłosili dodatkowo dwa postulaty. W jednym z nich domagają się **ściągnięcia zaległości podatkowych od przemysłowców i obszarników,** proponując, aby sumy zdobyte w ten sposób **poszły na zatrudnianie bezrobotnych.** Z. Z. Z. wychodzi z założenia, że **podatki można umarzać tylko niezamożnym rzemieślnikom i chłopom, znajdującym się w ciężkiej sytuacji materjalnej.**

W drugim postulacie Z. Z. Z. domaga się **jednej Izby Pracy dla całego kraju, z tem, że ekspozytura tej izby mieścić się będzie w Łodzi.**

Szereg postulatów zgłosili także przedstawiciele **UNJI ZAWODOWEJ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.** M. in. domagali się redukcji emerytów, zarabiających ponad 300 złotych miesięcznie, otrzymania dotychczasowych świadczeń i przepisów, nieredukowania pracowników umysłowych i t. p.

Wszystkie te postulaty zostaną zreferowane przez okręgowego insp. pracy p. Wyrzykowskiego **na specjalnej konferencji w urzędzie wojewódzkim, która odbędzie się w najbliższych dniach.**

Po konferencji tej urząd wojewódzki **prześle postulaty międzyministerjalnej komisji, celem zaopinjowania, gdyż niedługo wydane zostana nowe ustawy do których zbiera się obecnie odpowiednie materjały.**

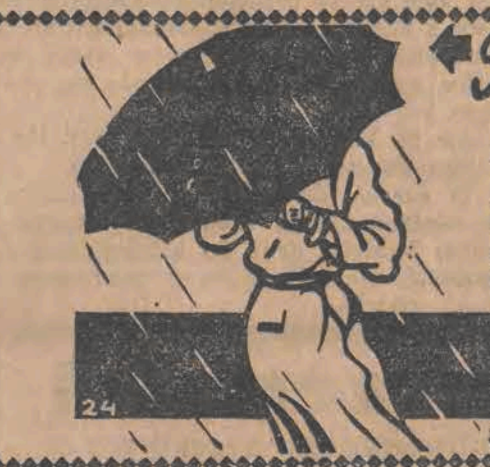
Tak ochronimy kapelusz i płaszcz, lecz nigdy cerę!

A zatem: nacierać dwa razy dziennie twarz i ręce Kremem NIVEA, wtenczas mimo zimna i słoty zachowamy zawsze gładką i delikatną skórę. Nawet najszumniej zachwalone naśladownictwa nie zastąpią NIVEI, gdyż tylko NIVEA zawiera Eucervt i dlatego ta nadzwyczajna skuteczność. Zatem używajmy

tylko NIVEI!

Krem NIVEA od zł 0,40 do 2,60 Olejek NIVEA od zł 1,00 do 3,50

UWAGI OBYWATELA

Kult Wielkości

W rocznicę powstania styczniowego

Powstanie styczniowe. Tradycja tego powstania przez długie, tragiczne lata, jakie nastąpiły po roku 1863-cim żyła w każdym polskim domu, krzepiła w chwilach zwątpienia, **pozwalała wierzyć w wielkość własnego narodu.** Pozwalała ufać, że nas **niewola nie spodli...** Bo powstanie styczniowe, chociaż wolności nam nie dało, chociaż tragicznym jego epilogiem było więzienie, Sybir i szubienica, **stało się w dziejach naszych symbolem Czynu, symbolem siły narodowej.**

Niebylejakiej siły wewnętrznej trzeba było na to, by zmusić wielkie państwo cara, posiadające na swe usługi tysiące świetnie uzbrojonych żołnierzy, wielką technikę pracy państwowej, więzienie i szubienice, **aby rok cały z wysiłkiem prowadziło formalną wojnę z licho uzbrojonemi w stare dwururki, czy strzelby myśliwskie oddziałami powstańczemi.** Jakaż moc tkwić musiała w tych nieumundurowanych, często przymierających głodem oddziałach, które bez broni niemal, bez amunicji, ukrywając się po lasach, tak dotkliwe ciosy zadawać jednak potrafiły nieprzyjacielowi, mającemu zda się nad nami tak niezaprzeczalną przewagę zarówno liczebną, jak i techniczną.

I jedno jeszcze warte jest zastanowienia. Oto rok 1863-ci. to rok wszechwładnego panowania pieczęci Rządu Narodowego. **Kawałeczek bibułki, pokrytej drobnem pismem z pieczęcią u dołu — to był autorytet, to był symbol wielkości, której kult tkwił w sercach Polaków.**

Jak silną musiała być wówczas spoistość wewnętrzna społeczeństwa, które nie znając nawet nazwisk członków Rządu Narodowego jest nietylko ślepo posłuszne jego rozkazom, ale zużywa **tysiące wysiłków, by rząd, rząd bezimienny, ale swój własny, uczynić silnym.** Organizuje się więc „domowym“ sposobem **służbę łączności** w ten sposób, że w każdej stajni dworskiej **stał zawsze osiodłany dyżurny koń, obok dyżurny chłopak stajenny.** Na wieść, że skądś wyruszyło wojsko rosyjskie, że się zbliża — **chłopak dosiadał konia i pędził naprzełaj do następnego ostrzegawczego posterunku, skąd znów wyruszał nowy goniec,** aż dopóki wieść, wyprzedzająca ogromnie ruchy wojsk nieprzyjacielskich **nie dotarła do zainteresowanego oddziału, nie ostrzegła przed grożącem niebezpieczeństwem.** Podobnie w każdym domu zorganizowana było opieka nad zbrojnemi oddziałami. Powstańcy bywali ukrywani przed nieprzyjacielem, dostarczano im żywności.

Społeczeństwo wyczuwało bowiem wielkość idei powstania. Dlatego **Rrząd Narodowy,** ideę tę utożsamiający, choć nieznany z imienia **był tak szanowany** i tak słuchany, pomimo, że oficjalnie panował rząd przemocy i najazdu, pomimo, że **kraj cały objęty był pożogą wojny, prowadzonej z całą surowością jej praw wobec ludzkiego życia.** Naród żywy prawdziwą wielkość zawsze wyczuje. Tak jak wyczuwał ją w idei powstania styczniowego, **tak w wiele lat później wyczuł ją w Józefie Piłsudskim, który urzeczywistnił wszystkie porywy nasze i wysiłki w wolnej, potężnej Polsce.**

Dziś ostatni dzień

nadsyłania kuponów z „rybkami“

Jutro „Express“ ogłosi nowy konkurs „rybacki“

Dziś upływa ostateczny termin nadsyłania kuponów z naszego konkursu p. t. „Łowimy wszyscy rybki“.

Kupony nadesłane po dniu dzisiejszym nie będą uwzględniane podczas przyznawania nagród.

Dziesięć kuponów z wyłowionemi „rybkami“ Czytelnicy włożą do koperty na którą nalepią znaczek pocztowy za 15 groszy i przyślą do redakcji „Expressu“ w Łodzi, Piotrkowska 49.

Celem zaoszczędzenia kosztu znaczka pocztowego można wrzucić kopertę z kuponami **do skrzynki „Expressu“,** która znajduje się w podwórzu domu przy ulicy Piotrkowskiej 49.

Jutro „Express“ ogłosi nowy drugi wielki konkurs p. t. „Łowimy wszyscy rybki!“ — Ilość nagród bedzie znacznie powiększona.

Likwidacja zatargu w „Widzewskiej Manufakturze”

Stare robotnice będą przyjmowane do pracy

Łódź, 22 stycznia.

(k) Zatarg w zakładach przemysłowych „Widzewskiej Manufaktury“ został w dniu wczorajszym zlikwidowany.

Jak wiadomo, w związku z unieruchomieniem działu konfekcji około 150 robotnic otrzymało wypowiedzenia pracy, kończące się w dniu 1 lutego r. b. Reszta robotnic, t. j. 100, została zatrzymana i zatrudniona przy innej pracy.

Wczoraj firma zobowiązała się, że przy ponownem uruchomieniu działu konfekcji nie będzie przyjmować nowych sił do pracy, ale **zatrudni wszystkie stare robotnice.** Po wyczerpaniu się zasilków 150 zredukowanych robotnic, o ile dział konfekcji nie będzie jeszcze uruchomiony i o ile pracujące robotnice nie zostaną zredukowane — **firma zastosuje t. zw. turnusy, t. zn. zatrudni bezrobotne na miejsce pracujących.**

WALNE ZEBRANIE WŁÓKNIARZY W CHRZ. ZJEDN. ZAW.

W nadchodzącą sobotę, dnia 25 b. m. w lokalu Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego przy ul. Przejazd 34 odbędzie się o godz. 7-ej wieczorem walne zebranie włókniarzy, na którem dokonane zostaną wybory zarządu oraz omówiony zostanie szereg aktualnych spraw.

Budowa sanatorjum dla gruźlików

Władze miejskie zarządziły zbadanie terenów w Łagiewnikach i Rszewie

(v) Donosiliśmy swego czasu o tem, że Zarząd Miejski zamierza wybudować **wzorowe sanatorjum dla chorych na gruźlicę,** tę plagę robotniczej Łodzi, na terenach miejskich w Łagiewnikach.

W tym celu jednak należy uprzednio zbadać warunki terenowe i klimatyczne Łagiewnik oraz ustalić czy nadają się one jako miejsce pobytu gruźlików.

Na wniosek Wydziału Zdrowotności Zarządu Miejskiego p. prez. Wacław Głazek postanowił powierzyć zbadanie terenów w Łagiewnikach i majątku miejskim — Rszewie p. **dr. Chabatowskiemu ze Lwowa,** który w najbliższych dniach przyjedzie do Łodzi i przeprowadzi **odpowiednie badanie terenu pod przyszłe sanatorjum dla gruźlików w Łodzi.**

Załoba w Łodzi

spowodu zgonu króla Anglji

Łódź, 22 stycznia.

(v) W związku ze śmiercią króla angielskiego Jerzego V, **władze zarządziły żałobę w Łodzi.**

Na wszystkich gmachach rządowych i samorządowych wywieszone zostaną **chorągwie, opuszczone do połowy masztu i przybane krepą.** Chorągwie te wisieć będą **aż do dnia pogrzebu króla.**

Pozatem w Łodzi odprawione zostanie **uroczyste nabożeństwo za spokój duszy Króla, zakupione przez konsula angielskiego p. Gilberta.** Termin nabożeństwa nie został jeszcze ustalony.

W związku z żałobą króla **odwołane zostały wszystkie przyjęcia i zabawy zapowiedziane, przez liczną w Łodzi, kolonję angielską, która pogrążona została w głębokiej żałobie.**

W Łodzi przebywa znaczna ilość Anglików, przemysłowców i fachowców zatrudnionych w charakterze ekspertów w tych zakładach przemysłowych, które korzystają z kredytów angielskich.

Przedstawiciele władz łódzkich złożą kondolencje spowodu śmierci króla Anglji, konsulowi w Łodzi p. Gilbertowi.

Poradnik astrologiczny

22 STYCZEŃ 1936 r.

Wczesny ranek sprzyja nowym poczynaniom i nadaje się do załatwiania spraw, które powinny pozostać w ukryciu oraz do kupna i sprzedaży odzieży, biżuterji i rzeczy pochodzących z ziemi. Między godz. 10-tą a godz. 13-tą działają niepomyślne wpływy dla robotników fabrycznych i rolników. Z powodzeniem możemy natomiast o tej porze starać się o pracę i zawierać układy. Godz. 14-ta przyniesie niezwykłe idee i projekty na przyszłość, które w życiu nie będą jednak miały zastosowania. Od godz. 15-ej do godz. 17-ej narażeni jesteśmy na różne przykrości i szykany ze strony osób płci odmiennej. Działają także niepomyślne wpływy dla spraw pieniężnych i podróży. Następne godziny przyniosą lepszy nastrój i nadają się do zawierania trwałych związków miłosnych i przyjaznych. Po godz. 20-ej sytuacja się pogarsza i przyniesie nie pomyślne wpływy pod każdym względem. — Szczególnie niepomyślny jest ten okres dla osób urodzonych między 4-ym a 18-ym styczniem.

Dziecko dziś urodzone — o bystrym umyśle, samowolne, posiada wybitne zdolności muzyczne, zdecydowane, może osiągnąć powodzenie w związku z techniką i polityką ufne we własne siły.

Zamordował i rzucił ciało na szyny

Bestjalski morderca rozbił czaszkę narzeczonej i po zrabowaniu jej 300 złotych upozorował samobójstwo

Wiktor Kwiatkowski skazany został na dożywotnie więzienie

Łódź, 22 stycznia.

(gr) — W swoim czasie donosiliśmy o tajemniczem odkryciu, dokonanem na torze kolejowym pomiędzy **Łaskiem a Zduńską Wolą.**

Przechodzący torem pracownik kolei, Antoni Grzanka, spostrzegł w nocy, o godzinie 11.30 w dniu 30 kwietnia r. ub. **ciało jakiejś młodej kobiety,** dającej słabe oznaki życia. Dziewczyna była zupełnie nieprzytomna, a **na ciele jej widniały głębokie rany.**

Torowy zawezwał do pomocy swego kolegę, Władysława Zawadowskiego i przy jego pomocy, przeniósł ciało na nasyp. Również zaopiekowano się przedmiotami, leżącemi przy nieszczęśliwej kobiecie.

W tym czasie przechodził pociąg osobowy z Łodzi do Łasku. Grzanka, porozumiawszy się z zawiadowcą stacji w Łasku, spowodował zatrzymanie się pociągu.

Już po kilkunastu minutach, denatka znajdowała się w szpitalu miejskim.

W czasie dochodzenia policyjnego, **nie zdołano ustalić tożsamości nieprzytomnej kobiety,** gdyż po kilkugodzinnej męczarni, nie odzyskawszy przytomności, — **zmarła.**

Władze śledcze w Łodzi ustaliły niezbicie, iż młoda kobieta, pochodząca ze sfer robotniczych,

padła ofiarą potwornej zbrodni.

W dniu 17 sierpnia r. ub. zgłosiła się do policji **Regina Piotrowska** i złożyła sensacyjne zameldowanie. Oświadczyła ona, że **brat jej, Wiktor Kwiatkowski,** ukrywający się od dłuższego czasu, **zamordował swą przyjaciółkę, Weronikę Mrozowską, służącą z zawodu, której zrabował prawdopodobnie pieniądze, gdyż ostatnio Kwiatkowski posiadał stale gotówkę.** Policja ustaliła, że istotnie Weronika Mrozowska, zamieszkała **w Łodzi przy ul. Radwańskiej 17, zaginęła w tajemniczy sposób i od kwietnia r. ub. nikt nie widział jej więcej w mieście.**

Zidentyfikowano zwłoki z zaginioną i wówczas okazało się, że zeznania Piotrowskiej **w zupełności odpowiadają prawdzie.** Podczas obławy policyjnej **ujęto sprawcę krwawej zbrodni,** Kwiatkowskiego, ukrywającego się w domu przy ul. **Piotrkowskiej 225.**

Zeznał, że namówił Mrozowską do wspólnego wyjazdu do Zduńskiej Woli, gdzie miał otrzymać bardzo intratne zajęcie. Mrozowska zabrała ze sobą oszczędności **w sumie 300 złotych.**

Kiedy narzeczeni znaleźli się w Łasku, wysiedli z pociągu i resztę podróży mieli odbyć pieszo. W drodze, w okolicy folwarku Orków, **zażądał Kwiatkowski wydania mu pieniędzy.** Mrozowska stawiała opór, wobec czego **silnem uderzeniem kamienia w głowę, powalił ją na ziemię,** wyjął z pończochy ukryte pieniądze i po zadaniu jeszcze kilku ciosów żelaznym drągiem, **zaniósł dogorywającą kobietę na tor kolejowy.**

W ten sposób pragnął zatrzeć wszelkie ślady i zmylić czujność i orjentację władz. Kwiatkowski upozorował samobójstwo lub nieszczęśliwy wypadek kolejowy, zapominając o tem, że zwłoki byłyby po przejechaniu przecięte na pół lub zmasakrowane.

Na rozprawie sądowej, której przewodniczył wice-prezes sądu, Illinicz, a oskarżał prok. Maciejewski, zbrodniarz skazany został w dniu wczorajszym

na dożywotnie więzienie.

Na skraju przepaści

Młode kobiety w matni wyrafinowanego przestępcy

Niejedna z kobiet przejdzie całe swoje życie nie widząc nawet, ile i jakich niebezpieczeństw grozi na każdym kroku tak zwanej płci pięknej. Zato często się zdarza, iż młoda, lekkomyślna istota, wikła się w przygody i przeżycia, z których jedna jest tylko droga — ku przepaści.

Gehenna kobiet, które chwile lekkomyślności i nierozsądnej brawury przypłacają w następstwie latami katuszy i nieszczęść.

Dolę takich kobiet opisuje w najnowszym numerze „Co Tydzień Powieść" **Antoni Marczyński** w powieści p. t. „Trujący czar".

Ponadto w numerze: rady pani Ivy, humor, rozrywki z nagrodami, nowela konkursowa. Do nabycia u każdego sprzedawcy pism w całym kraju.

Nieszczęśliwe wypadki przy pracy

Łódź, 22 stycznia.

(gr) — W ciągu dnia wczorajszego wzywane było pogotowie Czerwonego Krzyża do kilku wypadków przy pracy.

Podczas prac budowlanych przy ul. **Sienkiewicza 27** spadł z rusztowania mularz, 36-letni **Mikołaj Michalak (Miljonowa 127),** zatrudniony we firmie **„Bibuła".** Skutki upadku były fatalne. Michalak odniósł ciężkie uszkodzenia **twarzy i obu nóg.** W stanie poważnym przewiozła go karetka pogotowia do szpitala im. Prez. Mościckiego.

Drugi wypadek miał miejsce w fabryce przy ul. **Ogrodowej,** gdzie 39-letni **Wincenty Fornalczyk,** zam. przy ul. **Bema 4** odniósł podczas pracy potłuczenie nogi. Poszkodowanemu udzielił doraźnej pomocy dyżurny lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża, poczem przewiózł go do domu, gdzie zaopiekowała się nim rodzina.

Ponadto we firmie **Hoffman** przy ul. **Cegielnianej 84** uderzona została czółenkiem w głowę, Wiktorja Gawrońska w chwili, gdy nachyliła się zbytnio nad maszyną, odnosząc **dużą ranę czoła w okolicy kości ciemieniowej.** Ranną, po nałożeniu opatrunku, pozostawiono na miejscu.

Wreszcie we fabryce przy ul. **Cegielnianej 64 oderwała maszyna kilka palców** robotnikowi, 39-letniemu **Janowi Stasiakowi,** zam. przy ul. **Brzeskiej nr. 38.**

Poszkodowanego przewiózł lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża do przychodni chirurgicznej Ubezpieczalni społecznej.

Mieczysława Łuczyńska

KWITNĄCE OSTY

Powieść współczesna

92

Krystyna Witmanowa opuściła męża i zamieszkała ze swym bratem, Wiljamem Zoltanem.

Ottokar, pragnąc zapomnieć o tem, rzucił się w wir zabaw i zapoznał fordanserkę Ewę, z którą zaręczył się.

Ale stary Witman nie chce słyszeć o małżeństwie jego syna z fortancerką wszelkiemi sposobami stara się oddzielić Ottokara od Ewy.

Ottokar dostał pomieszania zmysłów.

Zamieszkał wraz z rodziną w starożytnym zamku. Ponieważ w podziemiach „straszyło", Witman sprowadził inspektora policji, który wszczął dochodzenie.

Ottokar spaceruje z ojcem nad brzegiem stawu. Zdradza już przebłyski rozumu.

— Niech pan o tem nie myśli, panie Otto. Nikt pana z domu nie wyrzucał. Przecież jesteś u rodziców.

Uderzenie wioseł przerwało rozmowę. Wroński szybko dobił łódką do brzegu i pomógł Kryście wysiąść. Młoda Witmanowa okrążyła męża i pobiegła prosto do Witmanów. Lekarz zatrzymał się przy pacjencie.

Ottokar wyraził niezadowolenie.

— Dlaczego nie pojechałeś ze mną?

Wroński zmieszał się nieco.

— Czynisz mi pan wymówki? Uważałem, że moje towarzystwo znudziło pana.

Ottokar w mliczeniu zawrócił do zamku. Szedł przodem, nie oglądając się na idące za nim towarzystwo. Z korytarza udał się wprost do swego pokoju. Wroński poszedł za nim, ale Ottokar krzyknął na niego.

— Zostawcie mnie samego!

Lekarz usiadł w sąsiedniej sali, do której były uchylone drzwi. W ten sposób mógł obserwować pacjenta. Po chwili weszła Krysta.

— Jak go pan znalazł? Ojciec twierdzi, że Otto zmienił się bardzo.

— Tak, to prawda.

Przysunął się z krzesłem bliżej Witmanowej i łagodnie ujął ją za ręce.

— Może nawet wkrótce nie będę tu potrzebny, pani Krysto. Gdy wyjadę...

— Dlaczego miałbyś pan wyjechać? — przerwała mu.

Po miłej twarzy doktora przebiegł smutny uśmiech.

— Spodziewam się, że moje zabiegi i odpowiednie warunki zdziałają, że pan Witman odzyska zdrowie. Wtedy nie będę mu potrzebny. Gdy wyjadę...

Znów nie dokończył. Puścił ręce Krysty i prawie szeptem dodał.

— Czy wspomnisz mnie pani czasem?

Witmanowa niespokojnie podniosła się z krzesła.

— Nie wiem, czy panu będzie na tem zależeć.

Wstał również i głosem pełnym stanowczości odparł.

— Może bardziej, niż pani przypuszcza.

Krysta zatrzymała się przy oknie i milczała przez długą chwilę. Była pewna uczucia Wrońskiego, nie wiedziała jednak, czy powinna powiedzieć mu, że i ona go kocha? Wszak uzyskała zgodę Witmanów na rozwód z Ottokarem. Była wolna... Czy nie powinna rozporządzić swojem uczuciem tak, jak nakazywało jej serce?

Wroński znów do niej podszedł i ponownie ujął Krystę za ręce.

— Będzie mi bardzo źle, gdy stąd wyjadę.

Oczy młodej kobiety zatrzymały się na twarzy mówiącego z wyrazem cichego szczęścia.

— Ja wtedy również wyjadę — rzuciła szeptem.

— Pani?

— Tak... może za panem.

— Krysto!

Podniósł do ust jej ręce i przywarł do nich gorącemi wargami.

— Krysto, czy ja śnię?

Łagodnym ruchem przytuliła głowę do jego ramienia.

— Czy nie wiedziałeś, że cię kocham? — zapytała z wyrzutem.

W ciszy słyszeli bicie własnych serc. Dyskretne światło lamp rzucało wokół perłowe smugi. Krysta i Wroński nie wiedzieli, jak długo trwali w milczącej ekstazie szczęścia. Gdy ocknęli się, zobaczyli w drzwiach stojącego Ottokara. Patrzył na nich spod zsuniętych brwi, a na ustach jego drżał ledwie dostrzegalny uśmiech.

XXXXII.

RYMWID CZY ZOLTAN

Zamek coraz bardziej pogrążał się w nocnej ciszy. Siedzący w parku inspektor Matczak czasem słyszał jeszcze kroki służby, zamykającej drzwi lub dolne okienice, potem i to ucichło.

Blade światło księżyca ślizgało się po murach i rozświetlało szyby dużych okien. Inspektor westchnął cicho. Podniósł się z ławki i przez chwilę chodził wzdłuż alei. Noc była ciepła, pachnąca kwiatami i świeżością. Nagle w ciszy panującej dokoła rozległy się dobrze znane Matczakowi kroki. Z poza drzew wysunęła się postać Rymwida. Bakterjolog szedł wolno, z głową schyloną ku dołowi, jakgdyby czegoś szukał. Dostrzegł inspektora. Uczynił niespokojny ruch.

Przez chwilę stali naprzeciw siebie w milczeniu.

— Dobry wieczór — mruknął wreszcie Matczak.

Usta Rymwida skrzywiły się ironicznym uśmiechem.

— Nawet w nocy pracujesz pan? Nie radzę tego czynić...

Głos bakterjologa wydał się inspektorowi nienaturalny,inny, niż ten, jakim zwykł mówić.

Inspektor objął twarz Rymwida swoim przenikliwym wzrokiem.

— Skąd te rady? Czy...

— Nie mam czasu — przerwał mu opryskliwie Rymwid i chciał się oddalić, ale Matczak przytrzymał go za rękę. W głowie inspektora poczęły snuć się różne przypuszczenia.

— Odprowadzę pana. Wszak wracasz do domu, prawda?

— Tak.

— Czy pzowoli mi pan towarzyszyć sobie?

Łagodny głos inspektora uspokoił Rymwida. W milczeniu skinął głową i postąpił kilka kroków naprzód. Inspektor szedł nieco za nim. W świetle księżyca twarz bakterjologa wyglądała bardziej mizerna, niż zwykle, chuda i przezroczysta.

(Ciąg dalszy jutro).

Napisał specjalnie dla „Expressu": **Bogdan Lot.**

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szoferem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydalony z pracy za to, że ujął się krzywdy policzkowanej przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta natknęła się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawić, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę skonał, nie zdążywszy zdradzić tajemnicy.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wernera, głównego akcjonarjusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szoferem — Andrzejem Łubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrębski, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci" swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Zrębski szantażuje Wernera.

Rogosz zawiera przypadkowo znajomość z Erną Szigetti, znaną tancerką, dzięki której otrzymał dobrą posadę. Traci jednak pracę, gdyż posądzono go niesłusznie o kradzież.

Obcując z Erną, Rogosz dowiedział się o istnieniu kapitana Frankensteina, znanego awanturnika, który szantażował tancerkę a następnie Wernerową, która okradła swego męża i uciekła od niego.

„Din-tojra" nakazuje Rogoszowi, aby wrócił do swej żony, a gdy Jan nie chciał o tem słyszeć, został znienacka napadnięty i ugodzony nożem w plecy. Rannego zabierają do szpitala. Przy łóżku jego czuwa Wikta, która nie wie, że Rogosz jest jej ojcem...

Rogosz opuścił szpital. Spotykając się z Wiktą, dochodzi do wniosku, że kocha się ona w nim, nie wiedząc, że jest on jej ojcem. Przerażony tem odkryciem wyjeżdża.

Po przybyciu do zapadłej wsi — Kurkowa dostaje tam pracę w tartaku dziedzica Nugata

Zrębski prosi Wernera, aby odwiedził jego salony. Przemysłowiec przyszedł z Maksiem, groźnym opryszkiem, któremu polecił skraść listy Walczaka.

Maksio zamordował Zrębskiego i zabrawszy listy Walczaka wyszedł spokojnie na ulicę. —

Rogosz udał się do „Czarciego dworu", aby wyświetlić jego tajemnicę. W kracie piwnicznego okna zauważył obłąkaną twarz starca, który krzyczał, że zna tajemnicę Krausera. Uczyniło to na Rogoszu olbrzymie wrażenie. Postanowił sprowadzić zaraz policję i uwolnić starca z kajdan.

Obłąkaniec znikł jednak w tajemniczy sposób.

Do Kurkowa przyjeżdża Erna Szigetti, była przyjaciółka Rogosza. Wybiera się ona z Janem do „czarciego dworu", gdzie Rogosz ujrzał na ścianie fotografię obłąkanego starca z dedykacją: „Kochanemu bratu, Józefowi, Walery".

Maczuga namawia Rogosza do wyjazdu z Kurkowa, ale Jan nie chce się na to zgodzić.

Do karczmy zwaliła się kupa robotników kurkowskich. Jeden z nich, Kociołkowski, opowiada, że słyszał, iż Nugat chce podpalić tartak.

Na spacerującego w lesie Rogosza napadł w nocy Oszalały brat Nugata i zranił go w głowę. Rogosz błądzi po ciemnym lesie, nie mogąc znaleźć jakiejś ścieżki.

Po długiej tułaczce wydostał się nareszcie z lasu i zapukał do chałupy Janaszka, w której pełnił dyżur tej nocy Nawrotek.

W kilka minut po jego odejściu wybuchł pożar tartaku. Mieszkańcy Kurkowa gonią Rogosza, w przekonaniu, że to on podpalił tartak. Jan ucieka do lasu, gdzie znowu spotkał brata Nugata, od którego nie może się jednak niczego dowiedzieć w sprawie zabójstwa Krausera.

Robotnicy kurkowscy udali się do „Czarnego Dworu", aby zemścić się na Nugacie za spalenie tartaka, ale dziedzic, ostrzeżony przez Maczugę, uciekł.

Na wezwanie Żelaziaka mieszkańcy Kurkowa pobiegli do lasu, aby schwytać Rogosza.

— Usłuchali mnie, a bałem się, że nie usłuchają... To znaczy, że mają dla mnie szacunek, że mnie uważają... Dobra, dobra nasza... Zaprowadzę ich do lasu niech szukają!... Tamtego i tak nie znajdą, bo musiał już ujść kawał drogi, ale będą mieli przynajmniej frajdę, że coś robili, że nie siedzieli z założonemi rekami... A może znajdą? To i lepiej, bo będzie już raz koniec z tym „pańskim pieskiem"... Chociaż i bez tego, on już dla mnie nieważny... Już mi on Magdy nie sprzątnie sprzed nosa, już się pode mnie nie podkopie... Dobra, dobra nasza!

Tak monologując w myślach, wybiegł przed dwór.

Potem wziął kierunek naprawo —ku lasowi.

Ludzie z nim.

W niektórych rękach zapłonęły smolne szczapy. To przezorniejsi pomyśleli o tem zawczasu i zaopatrzyli się w łuczywo, wywaliwszy w „czarcim dworze" wrota szopy, w której nagromadzone były zapasy drzewa na zimę...

Rozdział 123

Żelaziak triumfuje

Walery Nugat, obłąkany starzec, prowadził Rogosza lasem.

Szli obok siebie — ramię przy ramieniu, żeby się nie zgubić wzajemnie wśród nieprzejrzanych ciemności.

Zarówno jeden, jak i drugi milczeli, posuwając się naprzód powoli, ostrożnie, by nie potknąć się o wystający pień, by nie wpaść do zdradzieckiego rowu.

Coprawda, starzec orjentował się doskonale wśród mroku i szedł pewnie, jakby to był jasny dzień, musiał jednak dotrzymywać kroku Rogoszowi.

Nie więcej, niż dziesięć minut upłynęło od chwili, gdy obaj opuścili podziemną jamę, a Jan miał wrażenie, że ta wędrówka trwa już godzinę.

Ileż to myśli przewinęło się w ciągu tego czasu przez jego głowę, ileż najrozmaitszych uczuć targnęło sercem. Bo idąc, nie przestwał ani na sekundę myśleć.

Początkowo zadał sobie ciężki trud: usiłował zapamiętać kierunek, drogę, którą szli.

Poto, by móc potem wrócić tu z ludźmi i z policją. Był to jednak mozół ponad możliwości, więc też, straciwszy z miejsca orjentację, dał temu spokój.

— Trudno, będzie trzeba zaczekać do rana, aż się rozwidni i wówczas przeszukać dokładnie cały las... Chyba nie jest taki duży, żeby nie można było odnaleźć w nim kryjówki Walerego Nugata... Pagórek, a na pagórku dębina... Są napewno ludzie w Kurkowie, co to odrazu będą wiedzieli, gdzie to miejsce się znajduje.... Może i pociemku trafią, tak samo, jak Nugat... Aż dziw bierze, jak ten człowiek chodzi śmiało po ciemnym lesie...

— Ostrożnie... ostrożnie... — szepnął w tej chwili starzec. — W tem miejscu jest rów....

— Daleko jeszcze do szosy? — zapytał Jan.

— Blisko... Niedługo będziemy u skraju lasu...

Jakoż po kilku minutach Nugat przystanął i mruknął, popychając Rogosza naprzód:

— Już... Pójdziesz przed siebie i szosa... O, tam, widzisz te światełka?

— Nic nie widzę... — wytężył Jan wzrok. — Ale myślę, że znajdę już szosę, jeśli wiem, w jakim iść kierunku... Dziękuję panu... A może poszedłby pan ze mną?

— Nie, nie!... — zaoponował Nugat gwałtownie. — Mówiłem ci już, kiedy będę mógł opuścić mój pałac, mówiłem ci, a ty nie pamiętasz?... Przedtem muszę jeszcze podpalić jaskinię Józefa Nugata i chałupę Maczugi, muszę wykoleić pociąg, którym jeździ tyle, tyle lat Alfred Krauser, a dopiero potem, jak to wszystko załatwię, wyjdę na świat, żeby odszukać moje dzieci i dać im szczęście!... I lucypera, i belzebuba w kajdany skuję, ty i cała policja pomożecie mi, prawda? Ale zanim nie ujrzysz dwuch łun na niebie, zanim nie usłyszysz, jak pociąg stacza się w przepaść, nie waż się niepokoić mnie...

Jan nie zwracał teraz uwagi na słowa szaleńca, zaabsorbowany niezwykłem zjawiskiem: oto w tej chwili zauważył w oddali jakieś ogniki, które pojawiały się i ginęły naprzemian.

Co to? Co to? Ogniki nie stoją w miejscu, posuwają się, to znaczy, że trzymają je w rękach jacyś ludzie, chodzący po szosie...

W tym momencie złowił uchem jakiś gwar, jakby kilka osób naraz mówiło, jakby krzyczało. Gwar ten staje się coraz wyraźniejszy, widocznie ludzie zbliżają się w stronę lasu. Dziwne...

Nagle — myśl, niczem błyskawica rozjaśniła mu w głowie:

— Oni mnie szukają... Widocznie załatwili się już z pożarem i mnie szukają...

W takim razie nie wolno puszczać Nugata, trzeba go zatrzymać, choćby siłą, przy sobie, żeby świadczył, żeby powiedział, że to on właśnie podpalił tartak. No, tak, bo inaczej nie uwierzą, inaczej trzeba będzie znowu cierpieć za winy niepopełnione.

— Panie Nugat!... — sięgnął Jan ręką w kierunku, gdzie spodziewał się namacać starca.

Ale natrafił na pustkę.

— Panie Nugat!... Panie Nugat!.

Milczenie.

Zrozumiał, że szaleniec ukrył się: pognał do swej kryjówki, widząc, że ludzie zmierzają do lasu.

Rogosz nie traci jeszcze nadziei: może on tu jeszcze jest w pobliżu, może usłyszy wołanie i zawróci? Tedy pokrzykuje, zwinąwszy dłoń w trąbkę:

— Panie Nugat!... Panie Nugat!...

Jedynie panure echo odpowiadało szyderczo: „Nugat!... Nugat!..." Jedynie echo? Niestety — nie, bo oto na szosie rozległy się w tej chwili okrzyki:

— Jest tam w lesie!... Głos jego słyszelim!... Biegiem do lasu, biegiem!...

Światełka stają się coraz wyraźniejsze, w ich odblasku widać już zbitą ciżbę ludzką, od której odrywa się nagle kilka pojedyńczych cieni, kierujących się wprost kuniemu, ku Rogoszowi.

A on stoi w miejscu, jak skamieniały, zaskoczony, bezradny, nie wiedząc, co z sobą czynić, gdzie szukać ratunku. Uciekać? Daleko nie umknie, bo go dogonią: mają światło, więc tym razem dadzą sobie z nim radę..

I jak tu uciekać, kiedy nogi są ciężkie, jak ołów.

I jak długo uciekać? Ile godzin jeszcze, ile dni, ile tygodni?

I dlaczego, dlaczego, skoro się ma ręce czyste, niezbrukane żadną zbrodnią?

Aż serce odzywa się w piersiach rozpaczliwym buntem i drga boleśnie. Tak, jakby wołało:

— Czemu masz uciekać, człowieku? Zbrodniarz ucieka, a ty nie jesteś zbrodniarzem.

I rozsądek przekonywa:

— Ten, który ucieka, przyznaje się poniekąd do jakiejś winy... A pozatem, cóż ci ta ucieczka pomoże? Najwyżej odroczy ostateczną rozprawę jeszcze o kilka godzin...

— Więc?...

— Nie ucieknę!... — postanawia Jan i rusza śmiało naprzeciw tamtym.

Już im mignęła w świetle płonących szczap, które trzymają w rękach, jego wyniosła postać, zmierzająca ku nim, już ten i ów poznał „pańskiego pieska", już rozległy się okrzyki:

— To on, on!... Łubkowski!... Łapaj!.. Trzymaj!...

Trochę to ich zaskoczyło, że ów, którego niby to ścigali, którego mieli łapać, idzie właśnie w ich stronę. Nie ucieka przed nimi, lecz przeciwnie — dąży spokojnym krokiem na ich spotkanie.

Ci, co to byli pierwsi, zatrzymali się na chwilę w miejscu — niezdecydowani, zdetonowani tym niespodziewanym widokiem.

Ale oto Żelaziak wymyka się naprzód i dopada Rogosza. To podnieciło tamtych, którzy się załamali, to dało im impuls do natarcia.

— Trzymaj!... Łapaj!... — zabrzmiały znowu groźne nawoływania. — Łapaj!... Łapaj!...

— Czekajcie, ludzie!... — krzyknął Jan i jednym ruchem dłoni odtrąca od siebie Żelaziaka. — Czekajcie, ludzie, coś wam powiem!... Czego szarpiecie się ze mną?... Czekajcie, tam w lesie jest ten, co tartak podpalił!... Chodźcie ze mną, zaprowadzę was!... Czekajcie!...

Głos jego ginął w straszliwym tumulcie, jaki się zrobił dokoła.

Ujrzał wykrzywione grymasem nienawiści twarze, ujrzał dziesiątki rąk, które wyciągały się ku niemu, jak macki stugłowej bestji.

Jeszcze raz usiłował przekrzyczeć wszystkich, jeszcze raz zawołał: „Czekajcie, czekajcie"!... ale widząc, że to na nic, jął się bronić rozpaczliwie.

Zmierzył się raz i drugi, a za każdym razem odskakiwali odeń chłopy, niczem piłki, potoczywszy się spory kawał po śniegu.

Jednego zdzielił po głowie, dwuch uchwycił za karki i czaszkami ich uderzył wzajemnie aż wrzasnęli z wielkiego bólu, potem wyrwał jeszcze jakiemuś płonącą szczapę z dłoni i poczał nią wymachiwać na wszystkie strony.

Ludzie cofali się w popłochu przed tą niezwykłą siłą i utworzyli wielkie koło, nie śmiąc zbliżyć się ku obracającej się błyskawicznie pochodni.

Wrzask ustał na chwilę.

Wówczas Jan ponowił próbę przekonania wszystkich o swej niewinności, zaledwie jednak wypowiedział pierwsze słowa, gdy rozległy się znowu wycia i gwizdy.

I znów kilku śmiałków przypuściło atak z kilku stron naraz.

Dwuch upadło odrazu na ziemię, rażonych śmigającą dokoła szczapą, ale czterem udało się obezwładnić Rogosza.

Żelaziak, który w groźniejszych momentach walki, potrafił zawsze niespostrzeżenie usunąć się na stronę, wyrósł teraz, jak spod ziemi przy powalonym Janie i objął komendę.

— Trzymajcie go mocno!... Ręce do tyłu wykręcić!... Sznury. sznury!... Kto ma jakieś sznury?... Związać go i na wóz!... Do Otrębic z nim na posterunek! Sznury, sznury!...

Sznury znalazły się niebawem. Ktoś, usłyszawszy wołanie Żelaziaka, skoczył bez namysłu do „czarciego dworu" i przytaszczył stamtąd powrozy.

Po kilku minutach leżał Rogosz na ziemi ze skrępowanemi nogami i rękami. Był bez przytomności, którą utracił wskutek silnego ciosu w tył czaszki.

Z rany na czole sączyła się krew — wąskim pasemkiem spływając na pobladłą, skamieniałą w bezruchu twarz. Wyglądał tak, jakby nie żył, co bardzo zaniepokoiło Żelaziaka. A ten nie powodował się bynajmniej w tym wypdaku jakiemś szlachetniejszem uczuciem, ale wprost — drżał z obawy przed odpowiedzialnością, zdawał sobie bowiem sprawę, że w razie zabójstwa — on pierwszy zostałby aresztowany.

Nogi aż się pod nim zatrzęsły ze strachu, na czoło wystąpiły kropelki potu. Nachylił się nad leżącym i przyłożył ucho do jego piersi.

Wszystkie oczy wpatrzyły się weń wyczekująco, wszyscy zaparli oddech w piersiach, wszyscy w jednej chwili otrzeźwieli.

— Zabiliśmy go? — zdawały się pytać wystraszone spojrzenia. — Zabiliśmy go?

(Dalszy ciąg jutro)

Życie Pabjanic

RUCH KARNAWAŁOWY.

Dnia 1-go lutego w salonach Szkoły Rzemiosł odbędzie się „Danzing - Bridge", urządzony staraniem i na dochód Polskiego Czerwonego Krzyża.

Początek zabawy o godzinie 18-ej.

Dnia 8-go lutego r. b. będą miały miejsce aż dwie maskarady. Jedną urządza Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w lokalu własnym przy ul. Żeromskiego, drugą zaś w salonach p. Budzińskiego przy ul. Zamkowej Nr. 1 organizuje Pabjanickie Towarzystwo Cyklistów.

POŻAR SAMOCHODU.

Zawiadowca stacji Pabjanice P. K. P. zawiadomił telefonicznie komisarjat P. P., że na szosie Pabjanice — Łask w pobliżu wsi Chechło zapalił się zbiornik benzyny w samochodzie. Po ugaszeniu samochód został doprowadzony końmi do miasta.

NIEPRZESTRZEGANIE GODZIN HANDLU.

Za nieprzestrzeganie godzin handlu pociągnięty został do odpowiedzialności karnej cały szereg osób mianowicie:

Rozencwajg Moszek, Bóżniczna Nr. 1, Kubiak Władysław, Fabryczna Nr. 32, Miller Aleksander, Moniuszki Nr. 27, Brożyński Władysław, Sienkiewicza Nr. 11, Świderski Roch, Tuszyńska Nr. 23, Latuszkiewicz Józef, Warszawska Nr. 11, Warszawska Inka, Pl. Generała Dąbrowskiego Nr. 5.

Specjalny protokuł, jako niepoprawnemu, spisano Ignaczakowi Janowi, Pl. Generała Dąbrowskiego Nr. 5, który już wielokrotnie był karany za prowadzenie handlu w godzinach niedozwolonych.

REPERTUAR KIN.

OŚWIATOWE: — „Oczy Czarne".
NOWOŚCI: — „Zemsta Pana X".
LUNA: — „Jaśnie Pan Szofer".

Hallo! Tu radjo!

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

ŚRODA, dnia 22-go stycznia 1936 r.

6.30—6.33: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze. 6.33—6.34: Pobudka do gimnastyki. 6.34—6.50: Gimnastyka. 6.50—7.50: Muzyka (płyty). W przerwie około godz. 7.20 Dziennik poranny. 7.50—7.55: Odczyt. programu na dzień bieżący. 7.55—8.00: Parę informacyj. 8.00—8.10: Audycja dla szkół. 8.10—11.57: Przerwa. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.15: Dziennik poranny.
12.15—12.30: „Kosmetyka a uszkodzenie skóry" — pogadanka — wygłosi dr. Fryderyka Ameisenówna (z Krakowa). 12.30—13.25: Koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 13.25—13.30: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30—14.30: Muzyka lekka z udziałem solistów (płyty). 14.30—15.12: Przerwa.
15.12—15.15: Przegląd giełdowy łódzki.
15.15—15.20: Wiadomości o eksporcie polskim.
15.20—15.30: Przegląd giełdowy warszawski.
15.30—16.00: Pieśni w wyk. Ryszarda Crooks'a (tenor) i muzyka salonowa (płyty).
16.00—16.20: „Wędrówki dookoła globu", audycja dla dzieci „Hiszpanja — kraj rycerza, który walczył z wiatrakiem" — w oprac. Tadeusza Markowskiego (z Poznania).
16.20—16.45: Duety wokalne w wyk. Zofji Temnickiej i Ireny Bardy.
16.45—17.00: Rozmowa muzyka ze słuch. radja.
17.00—17.20: „Dyskutujmy" — „Ceny sprawiedliwe" — odczyt wygł. Janusz Rakowski.
17.20—17.50: Suity ze starych oper w wykonaniu zespołu Niny Mańskiej.
17.50—18.00: „Świat się śmieje" — przegląd humoru zagranicznego.
18.00—18.30: Koncert kameralny (płyty). Objaśnienia dr. Emilji Elsnerówny. W programie: Manuel de Falla: Zaklęta miłość (El amor brujo), w wyk. orkiestry symfonicznej pod dyr. Pedro Morales'a.
18.30—18.45: Emma Toruńczykowa wypowie feljeton p. t. „Rewolucja nowoczesnej młodzieży".
18.45—19.00: Piosenki w wyk. Adama Astona i Lucyny Szczepańskiej (płyty).
19.00—19.10: „Amazonka — Matka rzek" — feljeton St. Dunajewskiego.
19.10—19.20 Zapowiedź programu na dzień następny.
19.20—19.35 Koncert reklamowy.
19.35—19.40 Łódzkie wiadomości sportowe.
19.40—19.50 Wiadomości sportowe ogólne.
19.50—20.00: Reportaż aktualny.
20.00—20.45: Muzyka lekka. Wykonawcy: Ork. Fr. Witkowskiego i Zofja Terne — piosenki.
20.45—20.55 Dziennik wieczorny.
20.55—21.00 Obrazki z Polski współczesnej.
21.00—21.35: XXI audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina", w oprac. prof. dr. Jachimeckiego, w wykonaniu Pawła Lewieckiego — fortepian.
21.35—21.50: „O twórczości powieściowej" — szkic literacki K. Czechowskiego (z Krak.).
21.50—22.00: „Zamieniamy towar" — pogadanka dla kupców.
22.00—22.40: Koncert poświęcony twórczości Żeleńskiego. Wykonawcy: Olga Martusiewicz — fortepian, Helena Zboińska-Ruszkowska — sopran. Prelekcja prof. dr. Józefa Reissa p. t. „Władysław Żeleński — dyktotor muzyczny (z Krakowa).
22.404—23.30: Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Ork. P.R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.
W przerwie około godz. 23.00—23.05: Widamości meteorolog. dla żeglugi powietrznej.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGR.

18.00 M. OSTRAWA: Muzyka lekka.
18.30 BUDAPESZT: Muzyka cygańska.
19.30 PRAGA: Tr. z Teatru Narod.
20.35 RZYM: Opera.
21.25 BUDAPESZT: Recital fortep.
21.45: BUKARESZT: Koncert nocny.
22.00 MEDJOLAN: Muzyka taneczna.

Pulowery artystyczne
ręcznej roboty
LILI HIRSZMAN
Andrzeja № 27, front
Tel. 143-21

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w czwartek, o godz. 8.30 wieczorem poraz ostatni karnawałowa komedja Bradela „Chcę właśnie ciebie". — Ceny zniżone.

W piątek wejdzie na afisz ostatni przebój Warszawy „Trafika pani generałowej" Bus-Feketego. Dekoracje przygotowuje B. Kudewicz. Nad całością czuwa dr. J. Bujański.

W sobotę o godz. 4-ej po poł. powtórzenie komedji Szekspira „Poskromienie złośnicy" dla młodzieży szkolnej po cenach zniżonych.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE (Ogrodowa 18)

W środę, czwartek i piątek o godz. 8.15 wieczorem trzy przedstawienia karnawałowego montażu pieśni i tańca p. t. „Co chcesz to masz" w wykonaniu całego zespołu operetkowego.

W sobotę, o godz. 8.15 premjera głośnej komedji muzycznej Marjana Hemara p. t. „Muzyka na ulicv".

„TANECZNA RULETA" w „TABARINIE".

Bywalców „Tabarinu" czeka nielada atrakcja. Oto dyrekcja tego miłego i wytwornego lokalu urządza jutro, w „Wesoły Czwartek", na dancingu t. zw. „ruletę taneczną". Na sali ustawiona będzie specjalna tarcza z numerami. Każda z tańczących par otrzyma odpowiedni numer i krążąc po sali przekręci tarczę. Pary, na których numerze zatrzyma się wskazówka, otrzymają cenne nagrody.

Pozatem każda z pań obdarowana będzie miłemi upominkami.

Niezależnie od tego odbędzie się cały szereg atrakcyj, jak każdego „Wesołego Czwartku", a więc konkursy z nagrodami, zabawy z serpentinami i balonikami itd.

Odbędą się także występy artystyczne, w których udział biorą najlepsze siły, jak Varia Łaska, znakomita śpiewaczka, duet mulatów Kent i Maxya, popisujących się w taneczno-śpiewnym repertuarze, Suzy D'Ewy, tancerka węgierska oraz Mira Mill, doskonała tancerka polska.

Dziś w „Tabarinie odbędzie się o godz. 5.15 po poł. fajf z pełnym programem artystycznym, a wieczorem dancing.

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2 — Pocz. o 4
Dziś i dni następnych! Najweselsza komedja doby obecnej
FLIP i FLAP
w filmie Indyjscy Piechurzy
NADPROGRAM wspaniała komedja „UTAJONE MYŚLI" w roli głównej słynny
KAROLEK oraz Aktualności Pata i Paramountu
Pocz. o 5 — KINO TEATR ADRIA GŁÓWNA 1

KINO TEATR MIRAŻ 11 LISTOPADA 16 — Pocz. o 4
Ostatnie dni! Film najnowszej produkcji sowieckiej p. t.
„ZŁOTE JEZIORO"
NADPROGRAM DODATEK PARAMOUNTU i PATA. Anons! Nast. program: To lubią mężczyżni
Pocz. o 4 — KINO TEATR MIRAŻ 11 LISTOPADA 16

Pierwsze
Prywatne Pogotowie Lekarskie
Telefon: 12-333
Legjonów 6
(Zielona)
czynne bez przerwy całą dobę.
Szybka pomoc lekarska we wszystkich specjalnościach

Dr. GUSTAW KOHN
specjalista
akuszer—ginekolog
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
Przyjmuje od 9—3-ej.
GDAŃSKA 37, tel. 232-55
od 4 — 7-ej w Lecznicy,
PIOTRKOWSKA 294. tel. 122-89.

Dr. med. Wołkowyski
spec. chor. wenerycznych, skórnych i płciowych.
Cegielniana 11, tel. 238-02
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92
przyjm. od 10—12 i od 4—8 w.

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 4—8 po poł.
Piotrkowska 51 tel. 121-23

DR. MED.
T. Rundsztajnowa
Choroby dzieci
POMORSKA 7. Tel. 127-84.
przyjm. od 2—4 p. p.

DR.
WIKTOR ŁUKOMSKI
specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
ŁÓDŹ, ZAWADZKA 3, front
I piętro, tel. 190-42
przyjmuje od 3 — 6.

Dr. MED.
S. Kryńska
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
(kobiety i dzieci)
SIENKIEWICZA 34, telefon 146-10
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 po poł.

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Gabinet dentystyczny.
Analizy lekarskie, zastrzyki. Roentgen lampa kwarcowa. Porada 3 złote.

Dr. BRAUN
PIOTRKOWSKA 81. tel. 100-57
Spec. chor. skórnych i wenerycznych i seksualnych
przyjmuje od 8—1 i od 4—8 wiecz.

Dr. Rundsztein
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

Dr. Med. ŁUCJA MAKOWER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
(Kobiety i dzieci)
WÓLCZAŃSKA 117. Telefon 149-39
Przyjmuje od 8—11 rano i od 6—8 w.
w niedziele i święta od 8—1-ej.
od 5—6 w Gabinecie Kosmetycznym
Limanowskiego 117.

Dr. med. S. GAWINSKI
położnictwo i choroby kobiece
BAŁUCKI RYNEK 3. Tel. 148-80
przyjmuje od 4—7.

Dr. KLINGER
SPEC. chor. SEKSUALNYCH
wenerycznych i skórnych (włosów)
ANDRZEJA 2, telefon 132-28.
przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.

Dr. MED.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
Zgierska 11, Tel. 246.09
Przyjmuje 8—10 r., 4—8 w.

Dr. med. Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9,
w niedziele i święta 9—12.

DOKTÓR
H. Szumacher
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
Od. 9—1, od 5—9 pp.
w niedziele i święta od 10—1.

Prywatne Pogotowie Ratunkowe
Telefon: 2222-6
Plac Wolności 10
czynne bez przerwy w dzień i w nocy
Natychmiastowa pomoc lekarska we wszystkich specjalnościach

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8-11 i 6-9 w. niedz. i święta od 9-12.3

Dr. med. ZIOMKOWSKI
spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych
6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33.
Przyjmuje od 9—12 i 3—9 w niedz. i święta od 9—12.

Dr. Med. WŁODZIMIERZ
ŻADZIEWICZ
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
Łódź, PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26
Przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

Dr. W. BALICKA
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje kobiety i dzieci od 12.45 do 2.15 i od 6—8-ej.

Dr. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
od 8 do 9.30 rano i od 5—9 wiecz.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294
przy przyst. tramw. pabjan.
2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnościach.
GABINET DENTYSTYCZNY
od 11 rano do 8 wiecz
PORADA 3 ZŁ.

DR. MED.
Al. Kopciowski
Gdańska 37, tel. 232-55
przyjmuje od 7—8-ej wiecz.

Dr. med. H. LUBICZ
Spec. chorób sórnych, wenerycznych i moczopłciowych. powrócił
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32,
Przyjmuje od g. 8—10, 12—2, 5—8 w.
W niedziele i święta od 9—11 rano.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. skórnych i seksualnych.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
Kobieta lek. od 12—1 i od 5—7
PORADA 3 ZŁ.

Dr. Klaczkowa
POŁOŻNICTWO i CHOROBY KOBIECE.
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
przyjmuje codz. od 10—12 i 5—8 wiecz

NAJELEGANTSZE suknie balowe ślubne w nowootworzonej wypożyczalni, Główna 42, poprzeczna oficyna I piętro.

PIERWSZORZĘDNA wypożyczalnia sukien balowych i ślubnych po cenach niskich. Narutowicza Nr. 21, prawa ofic. 2 piętro. 11

KOWALSKA Marjanna, Pabjanice, Karolewska 11, zagubiła dowód osobisty, wydany przez Magistrat m. Pabjanic. 24

Express Sportowy

24, 25 i 26 kwietnia

odbędą się w Łodzi mistrzostwa bokserskie Polski

ŁÓDŹ, 22 stycznia.
Zarząd PZB ustalił już termin mistrzostw bokserskich Polski na 24, 25 i 26 kwietnia. Jak już donosiliśmy, odbędą się indywidualne mistrzostwa Polski poraz pierwszy w Łodzi.

Zarząd ŁOZB jako organizator mistrzostw przystąpił już do wstępnych przygotowań, zabierając się z wielką energją do pracy. Mistrzostwa rozegrane zostaną w budującej się hali sportowej. Hala nie będzie do tego czasu całkowicie wykończona, niemniej jednak do kwietnia prace posunięte zostaną tak daleko, że będzie można w niej przeprowadzić mistrzostwa. Jest to ważne z tego względu, że Łódź nie posiada większej sali na imprezy bokserskie, a nowowybudowana hala będzie mogła pomieścić około 2 tysiące widzów.

Przed kilku dniami bawił w Łodzi przedstawiciel Państwowego Urzędu W. F., który po przeprowadzeniu lustracji budującej się hali zapewnił Okręgowemu Urzędowi W. F. dalszą pomoc finansową na dokończenie budowli.

Drużyna Chrostka w Łodzi

W niedzielę spotkanie bokserskie Wawel—Hakoah

Na nadchodzącą niedzielę, udało się Hakoahowi zakontraktować mistrza bokserskiego Krakowa WKS. Wawel. Drużyna Chrostka poszczycić się może zaszczytnym wynikiem, osiągniętym w Warszawie z Makkabi oraz zwycięstwem nad Polonją stołeczną, uzyskanem ubiegłej niedzieli.

W zespole Wawelu obok Chrostka, wyróżnić należy doskonałego Szczurka, Wnęka, Kolonkę i Pieniążka. Piątka ta stoczy w Łodzi ciekawe walki, przyczem przeciwnikiem Szczurka będzie Gotfryd. Wnęk zmierzy się z Fagotem, Chrostek z najsilniejszym punktem Hakoahu: Wdowińskim, Kolonko z Waldmanem lub Lipszycem, a Pieniążek ze Sztahlem.

Mecz Hakoah-Wawel, rozegrany zostanie o godz. 17-ej w sali Filharmonji.

Kto walczy w Warszawie

na meczu bokserskim I.K P.—Makkabi

Warszawa, 22 stycznia.
Mecz bokserski mistrza Łodzi IKP z zeszłorocznym mistrzem Warszawy — Makkabi, który odbędzie się w najbliższą niedzielę, cieszy się w stolicy ogromnem zainteresowaniem.

Program meczu przewiduje następujące walki:

Waga musza: Jakubowicz (M) — Popielaty (IKP).

W. kogucia: Rundstein (M) — Bartniak (IKP).

Waga piórkowa: Krawiecki (M) — Spodenkiewicz (IKP).

Waga lekka: Rozenblum (M) — Woźniakiewicz (IKP).

Waga półśrednia: Frodis (M) — Banasiak (IKP).

Waga średnia: Fuks (M) — Chmielewski (IKP).

Waga półciężka: Neuding (M) — Pietrzak (IKP) i waga ciężka: Steineisen (M) — Wurm (IKP).

Na pierwszy plan wysuwają się walki: Rundstein — Bartniak, Rozenblum— Woźniakiewicz i Neuding — Pietrzak.

Ogólnie liczą się w Warszawie z wysokiem zwycięstwem pięściarzy łódzkich.

ECHA MECZU IKP — SKODA.

Czesław Banasiak pojawił się na ringu po dłuższej przerwie i został... pokrzywdzony przez sędziów w walce z Matuszewskim.

KURS BOKSERSKI DLA PODOFICERÓW.

Ppłk. Gabryś — kierownik Okr. Urzędu W. F. przygląda się treningowi na kursie bokserskim podoficerów.

Dwa występy bokserów

poznańskich w Łodzi

W najbliższym czasie ujrzymy w Łodzi dwukrotnie bokserów poznańskich. W dniu 9 lutego odbędzie się w Łodzi spotkanie między Wartą a IKP z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski. W tydzień później w ramach jubileuszu 10-cio lecia ŁOZB rozegrany zostanie międzymiastowy mecz Łódź—Poznań. Związek poznański potwierdził już termin tego meczu, który rozegrany zostanie o godz. 11-ej przed południem w sali Filharmonji.

Konferencja na Zamku

w sprawie P.W. i W.F.

Warszawa, 22 stycznia.
W dniu wczorajszym odbyła się na Zamku konferencja u P. Prezydenta R. P. w sprawie P. W. i W. F. W konferencji wzięli udział wiceminister gen. Głuchowski, dyrektor Państwowego Urzędu W. F. i P. W. gen. Olszyna-Wilczyński, gen. Schally, szef gabinetu wojskowego Pana Prezydenta i płk. Leon Koc.

Mecz zapaśniczy I.K.P.—K.E.

W nadchodzącą niedzielę, 26 b. m. odbędzie się parokrotnie odkładany mecz zapaśniczy o mistrzostwo drużynowe okręgu łódzkiego między IKP. a Kruszeenderem. Mecz ten odbędzie się w sali IKP. przy ul. Srebrzyńskiej 10 o godz. 11-ej przed poł.

Meczem tym zostanie zakończona pierwsza runda mistrzostw zapaśniczych w Łodzi.

Ślub Nawrota

W niedzielę odbył się w Warszawie ślub znanego piłkarza warszawskiej Legji, Józefa Nawrota z p. Aliną Molinówna.

Finał koszykówki o puhar PZGS-u

W najbliższą sobotę odbędzie się finałowy mecz koszykówki męskiej o puhar zimowy P. Z. O. S. między IKP., a ŁKS-em, IKP. oraz ŁKS zdobyły mistrzostwa swoich grup, a sobotni mecz zadecyduje, która z tych drużyn reprezentować będzie okręg łódzki na finałach międzyokręgowych.

Międzyklubowe zawody bokserskie

W nadchodzący piątek odbędą się w lokalu Geyera przy ulicy Piotrkowskiej 295 o godz. 20-ej wieczorem międzyklubowe zawody bokserskie przy udziale pięściarzy Geyera, ŁKS-u IKP, KP. Zjednoczone, Wimy i Tajfunu. Program zawodów zapowiada szereg ciekawych spotkań.

Półfinały mistrzostw

szermierczych Polski w Łodzi

Międzyklubowej komisji szermierczej w Łodzi, udało się pozyskać dla naszego miasta niezwykle interesująco zapowiadającą się imprezę a mianowicie półfinał drużynowych mistrzostw szermierczych Polski z udziałem mistrzów Ślaska, Warszawy i Łodzi.

Dobry początek Jędrzejowskiej i Tłoczyńskiego

na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Niemiec

Brema, 22 stycznia.
W dalszych rozgrywkach tenisowych o międzynarodowe mistrz. Niemiec w hali w Bremie Jędrzejewska rozegrała pierwsze spotkanie z niemką Schinchel, bijąc ją zdecydowanie w stosunku 6:1, 6:1.

Tłoczyński pokonał pierwszego dnia niemca Kulenkampfa 6:3, 6:3.

W grze podwójnej panów Tłoczyński grając do spółki z Gleerupem (Dania) odniósł zwycięstwo nad parą belgijska Moreau — Ewbank 6:1, 6:8, 10:8.

Największą niespodzianką drugiego dnia zawodów była porażka francuza Landry z mało znanym tenisistą niemieckim Gerstel 4:6, 2:6.

Pozatem ciekawe wyniki przedstawiają się następująco:

W grze pojedyńczej panów Henkel (Niemcy) pokonał Sperlinga (Dania) 5:7, 6:0, 7:5, Gentien (Francja) wygrał z Goepfertem (Niemcy) 9:7, 2:6, 6:1. Stedman (Nowa Zelandja) wygrał z Gleerup'em (Danja) 6:2 6:4. Ellmer (Szwajcarja) zwyciężył Hensena (Norwegja) 6:0, 6:1. Pallada (Jugosławja) odniósł zwycięstwo nad Moreau (Belgja) 3:6, 7:5, 6:3. Boussus (Francja) wyeliminował Beuthnera (Niemcy) 6:3, 6:3. Menzel wygrał z Rado (Włochy) 6:2, 6:4, wreszcie Jamain (Francja) zwyciężył Spies'a (Niemcy) 6:4, 6:2.

W grze pojedyńczej pań Huchting (Niemcy) pokonała Hoyaux (Belgja) 6:0, 1:6, 6:3, Adamson (Belgja) wygrała z Dittman (Niemcy) 6:1, 6:2, Roberg (Szwecja) zwyciężyła Bornemann (Niemcy) 6:3, 6:4, Schomburgk (Niemcy) wygrała z Thomassonn (Szwecja) 6:0, 6:1 a Horn (Niemcy) wygrała ze swoją rodaczką Lohse 6:1, 6:1.

W grze mieszanej para węgiersko - niemiecka Szigeti — Springer przegrała z parą jugosłowiańsko - niemiecką Kukuljevic — Schneider Peitz 0:6, 5:7.

Przed wyjazdem polaków

na Igrzyska Zimowe w Garmisch Partenkirchen

Organizacja wyjazdu polskiej ekspedycji olimpijskiej do Garmisch-Partenkirchen na Igrzyska zimowe w dniach 6 do 16 lutego, została już przeprowadzona. — Prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego pułk. Glabisz, wyjedzie do Garmisch-Partenkirchen w dniu 31 b. m. i zamieszka w hotelu Gibson.

Jednocześnie wyjedzie także drugi przedstawiciel komitetu olimpijskiego, zamiast kpt. Misińskiego, który zrzekł się wyjazdu. W hotelu Gibson mieszkać będzie także prezes Polskiego Związku Narciarskiego min. Bobkowski.

Patrol wojskowa wyjedzie w przyszłym tygodniu. Będzie ona mieszkać w hotelu Pischl. Jako kierownicy jadą: mjr. Kopski i por. Kasprzyk. Hokeiści wyjeżdżają pod kierunkiem prok. Kuleja i inż. Tupalskiego.

Zamieszkają oni w hotelu „Drei Mohren", w którym to hotelu mieszkać będzie również łyżwiarz Kalbarczyk. Kalbarczyk, jak wiadomo, wyjechał już w ub. tygodniu na trening do Wiednia i Davos. — Wyjazd narciarzy wyznaczony został na 30 b. m. Drużyna zamieszka wraz z kierownictwem w hotelu „Birkenhof".

Marcel Thiel

nadal mistrzem świata

Paryż, 22 stycznia.
W Paryskim Pałacu Sportowym w obecności ponad 10,000 widzów rozegrany został rewanżowy mecz bokserski o tytuł mistrza świata w wadze średniej pomiędzy obrońcą tytułu mistrzowskiego, francuzem Thill a kanadyjczykiem Lou Brouillard.

W czwartej rundzie kanadyjczyk dał cios za niski, wskutek czego został zdyskwalifikowany, dzięki czemu Thil utrzymał w swoich rękach tytuł mistrza świata.

Smętkówna w roli

ping-pongistki

Przed paru dniami zostały zakończone w Warszawie mistrzostwa kobiece w tenisie stołowym.

Dla łodzian ciekawy jest fakt zdobycia tytułu wicemistrzyni stolicy przez b. rekordzistkę Polski w rzucie oszczepem i znaną biegaczkę, Smętkównę, która przez wiele lat występowała w barwach Ł. K. S-u. Smętkówna (obecnie zawodniczka Warszawianki) uległa w finale b. nieznacznie. Ubfalównie (Hagahach) w trzech setach 21.18 19:21 i 23:21, mając dwa meczbole.

Ping-pongowy mistrz Polski

w Łodzi

W nadchodzący piątek będzie bawić w Łodzi drużynowy mistrz Polski w tenisie stołowym Hasmonea z Warszawy, która w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 61 rozegra mecz towarzyski z łódzkim Hakoahem. Hasmonea przyjeżdża z wicemistrzem indywidualnym Polski —
jeżdża z wicemistrzem indywidualnym Polski—

18 turków

na igrzyskach zimowych

Monachjum, 22 stycznia.
Zimowa ekspedycja olimpijska Turcji przybyła w poniedziałek do Monachjum.

W składzie ekspedycji znajduje się 18 narciarzy.

Minjatury

Uśmiechnij się!..

Pukają. Pan Kalasanty otwiera drzwi. Na progu stoi dwóch panów.

— Czem mogę panom służyć? — pyta pan Kalasanty.

— Zbieramy datki na dom starych kobiet... Czy moglibyśmy u pana coś otrzymać?

— Ależ naturalnie!... — odpowiada pan Kalasanty rozpromieniony. — Moją teściową!

***

Dziwne zwyczaje panują w Abisynji. Jak opisuje jeden z korespondentów frontu włosko-abisyńskiego, abisyńczyk, któremu urodził się syn, złożył następujący raport swemu dowódcy:

— Niniejszem melduję posłusznie, że dzięki Najwyższemu, dzięki Negusowi, dzięki rządowi i dzięki tobie żona moja powiła wczoraj zdrowego chłopca.

***

Jeden z wyższych dostojników w Niemczech oświadczył niedawno:

— „Im naród mniej będzie rozprawiał o polityce, tem większy spokój i dobrobyt zapanuje w kraju"...

Kurfürstendamm w Berlinie. Godzina druga w nocy. Trzej szturmowcy napadają na jakiegoś przechodnia i zaczynają go okładać pałkami.

— Ratunku!!!... Mordują!!... — krzyczy napadnięty.

W tej chwili wychyla się z za rogu postać policjanta, który zwraca spokojnie uwagę:

— Panowie... Nie rozmawiać o polityce...

***

Rzecz dzieje się w Moskwie. Do urzędu, rejestrującego śluby, zgłasza się pewna robotnica:

— Niech pan zarejestruje — powiada — że urodziłam ósme dziecko...

— Które?...

— Ósme...

— Winszuję... Dokumenty są?...

Matka ósmego dziecka przedstawia dokumenty.

— Cóż to?... — dziwi się urzędnik. — Ósme dziecko, a mimo to niezamężna?

— Bądź pan spokojny... Jestem uczciwą kobietą... Wszystkie moje dzieci są tego samego ojca...

— Więc dlaczego pani nie bierze z nim ślubu?...

— Powiem panu całą prawdę: — on mi się nie podoba...

W całych Chinach organizacje młodzieżowe demonstrują przeciwko wzrastającym wpływom japońskim w kraju, jak również przeciwko autonomji prowincji Hopei i Harhan. — Na zdjęciu — demonstracja grupy studentów na ulicach starego Pekinu. Podczas tych demonstracji doszło do zamieszek, w czasie których przeszło 60 osób odniosło rany.

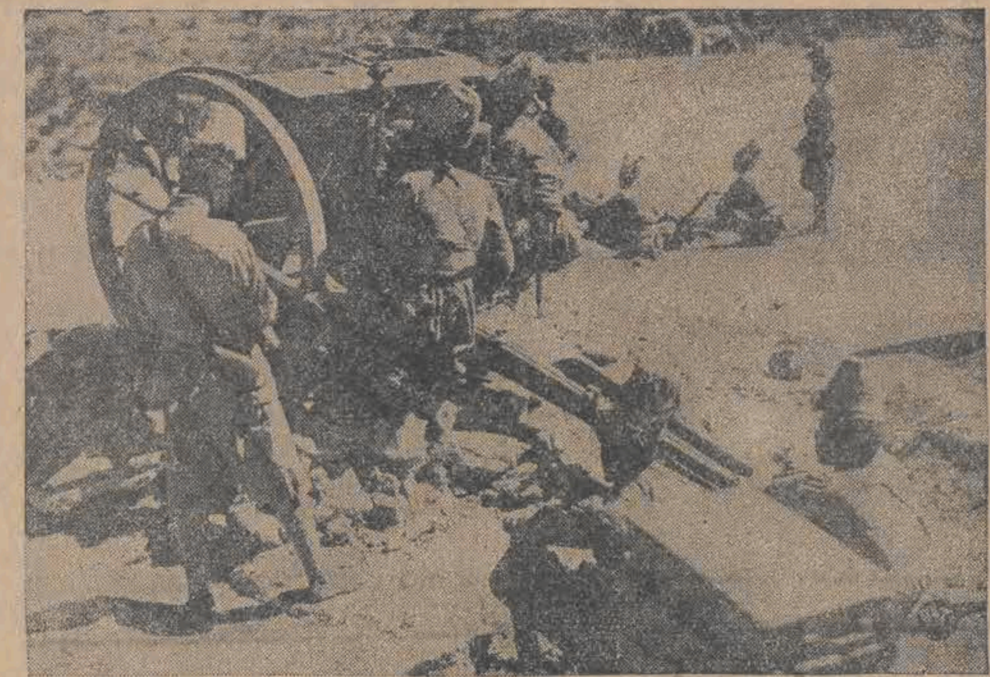

Obsługa polowego działa włoskiego złożona z askarisów. Zdjęcie to zostało zrobione pod Dolo, w grupie wojsk generała Graziani.

MUZEUM KS. PAWŁA W BIAŁOGRODZIE.

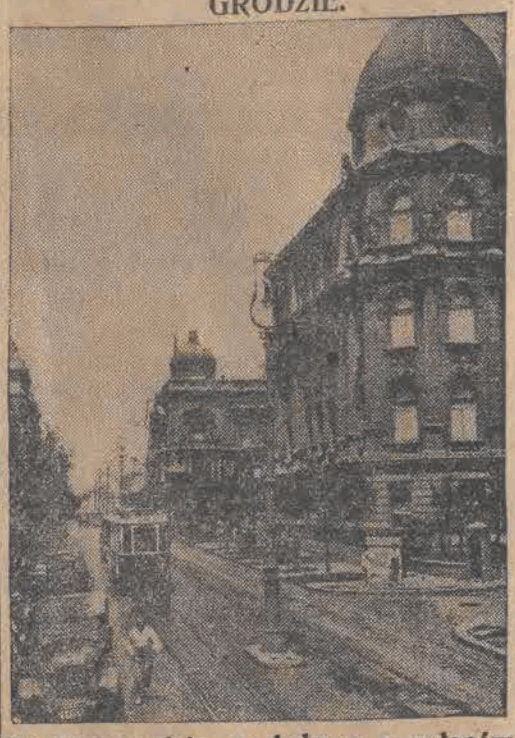

W Białogrodzie, w jednym z pałaców królewskich otwarte zostało Muzeum Sztuki Współczesnej, nazwane „Muzeum ks. Pawła".

CO TO JEST?

„Na oko" możnaby powiedzieć — kaczki, a naprawdę to „Darlingtonia Californía" roślina mięsożerna o bardzo oryginalnych kształtach.

Codzienna nowelka „Expressu".

Jego rywal

Teresa była nauczycielką szkoły powszechnej. Dopiero przed rokiem przybyła ze stolicy do małego miasteczka.

Aleksander w tym okresie daremnie starał się o posadę.

Pewnego dnia zjawił się w szkole. Wezwano go w związku z długotrwałą chorobą jego małej siostrzyczki.

Wówczas właśnie po raz pierwszy ujrzał Teresę. Wywarła na nim duże wrażenie.

Teresa wezwała go do kancelarji szkolnej. Tam odbyła z nim dłuższą rozmowę, dotyczącą wyłącznie chorej dziewczynki.

Aleksander rumienił się, jak dziewczyna.

A młoda nauczycielka spoglądała mu śmiało w oczy i, prawdopodobnie, nawet nie dostrzegła jego zmieszania.

Od tego czasu upłynęło kilka miesięcy.

Mała Elżunia już dawno powróciła do zdrowia. Aleksander pytał ją często o nauczycielkę. Nie mógł zapomnieć tej wysokiej, smukłej dziewczyny, o pełnych życia stalowych oczach.

Pewnego popołudnia wracał tramwajem do domu.

Na jakimś przystanku wsiadła do wagonu młoda niewiasta i zajęła miejsce obok niego. Aleksander podniósł wzrok i zaczerwienił się.

To była Teresa.

Dziewczyna poznała go natychmiast i uśmiechnęła się.

— Pan jest bratem Elżuni, prawda? — powiedziała. — To jest moja pupilka.

— Tak jest, proszę pani — odparł nieśmiało.

Teresa mówiła bardzo wiele o Elżuni.

Aleksander prawie wcale się nie odzywał.

Wysiedli na tym samym przystanku.

Teresa podała mu rękę i szybko zniknęła.

Aleksander przez cały dzień nie mógł odzyskać równowagi.

Ta dziewczyna dziwnie go onieśmielała i zarazem przyciągała do siebie.

W towarzystwie innych kobiet czuł się zupełnie swobodnie. A w obecności Teresy język mu się zacinał. Nie mógł sklecić żadnego zdania.

Minęło jeszcze kilka tygodni. Aleksander wciąż myślał o Teresie.

Przypadek chciał, że zetknęli się jeszcze kilka razy w tramwaju.

Pewnego popołudnia zdobył się na odwagę i odprowadził ją do domu.

Tym razem jakoś był pewniejszy siebie.

— Może pan wpadnie do mnie? — zaproponowała mu, gdy się zatrzymali przed bramą.

— Jeżeli pani pozwoli, to z największą przyjemnością — odparł.

Teresa była zupełnie samotna.

Zajmowała niewielki, skromnie umeblowany pokoik.

Aleksander spędził u niej zaledwie pół godziny. Nie czuł się już tak swobodnie, jak na ulicy i w tramwaju.

— Jestem zazwyczaj w domu po południu — powiedziała mu, gdy się żegnali. — Proszę mnie odwiedzić.

Aleksander sadził, że nie powinien jej się narzucać. I dlatego nie przyszedł.

Po paru tygodniach znów się spotkali na ulicy.

— Wyjeżdżam — powiedziała mu.

— Dokąd? — spytał przerażony.

— Do stolicy. Przenoszą mnie.

Podała mu adres szkoły, w której będzie pracować.

— Gdy pan będzie w stolicy, proszę mnie odszukać — powiedziała.

Śpieszyła się.

Już nazajutrz miała wyjechać. Musiała jeszcze załatwić bardzo wiele innych spraw.

Dlatego też szybko rozstała się z Aleksandrem.

Młody mężczyzna przez długi okres czasu nie mógł przeboleć jej wyjazdu. Wydawało mu się, że już nigdy się nie zobaczą.

Los chciał jednak, że w sześć miesięcy później zaproponowano mu dobrze płatną posadę w stolicy.

Aleksander nie posiadał się ze szczęścia. Teraz wreszcie znów ujrzy Teresę.

Dopóki był bezrobotnym, nie mógł nawet marzyć o ślubie. Ale obecnie, gdy otrzymał posadę...

A jeśli Teresa go odepchnie od siebie? Wolał o tem nie myśleć. To byłoby okropne.

Po paru dniach znalazł się już w stolicy.

W biurze, w którem rozpoczął pracę, panowały miłe stosunki. Aleksander od pierwszej chwili wziął się energicznie do roboty. Ślęcząc do późnego wieczora nad książkami handlowemi, nie miał nawet czasu pójść do Teresy. Jej adres podano mu w szkole.

Udał się do niej dopiero w niedzielę.

— Ta pani mieszka sama. Trzecie piętro, na lewo — poinformowała go dozorczyni.

Na trzeciem piętrze zauważył na drzwiach jej wizytówkę.

Zatrzymał się na chwilę. Już chciał nacisnąć dzwonek, gdy usłyszał głos jakiegoś mężczyzny.

Serce poczęło mu walić, jak młotem.

Przyłożył ucho do dziurki od klucza.

Tak, nie mylił się.

Tak mówił mężczyzna.

Do uszu Aleksandra dobiegło słowo: kochana. A później Teresa roześmiała się głośno.

Aleksander cofnął się natychmiast.

Był zdruzgotany.

Teresa kochała innego. A on łudził się nadzieją...

Przez cały wieczór błąkał się po mieście. W nocy nie mógł spać.

Nazajutrz jednak znów zabrał się energicznie do pracy. Postanowił nie myśleć więcej o Teresie. Ale to mu się nie udawało.

Następnej niedzieli o tej samej porze co poprzedniej, znów znalazł się przed drzwiami jej mieszkania.

I znów usłyszał ten sam męski głos.

Łzy zakręciły mu się w oczach.

— Wszystko stracone — pomyślał. — Teresa znalazła innego. Pewno jest bogaty i przystojniejszy ode mnie.

Ociężałym krokiem wyszedł na ulicę.

Zdawał sobie sprawę, że musi ją wykreślić ze swego życia.

Nie spotkał już jej nigdy.

Ale przez długie lata nie mógł o niej zapomnąć.

Aleksander, oczywiście, nie mógł wiedzieć, że Teresa bardzo często o nim myślała.

Podobał jej się od pierwszej chwili. W stolicy, podobnie jak w małem miasteczku, była zawsze zupełnie samotna.

Każdej niedzieli po południu nastawiała radjo.

Około godziny szóstej słuchała monologów, wygłaszanych przez popularnego aktora.

Dol.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo „Republika" Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14 Tel. Red.: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grohelniak, Łódź, ul. Piotrkowska nr. 45.